

MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. | Toruń, dnia 24 października 1925 r. | Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SŁKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibliog

JAN KARNOWSKI.

1925-2025

100. ROCZNICA UKAZANIA SIĘ PIERWSZEGO NUMERU CZASOPISMA NAUKOWO-LITERACKIEGO „MESTWIN”

Książnica Kopernikańska w Toruniu

Zaprezentowane materiały pochodzą ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej-Książnicy Kopernikańkiej w Toruniu

Sygn. MAG 01066



MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. | Toruń, dnia 24 października 1925 r. | Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SŁKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibliograficzne

JAN KARNOWSKI.

wojny domowej, bratobójczej między nim a młodszym jego bratem Warcisławem na Gdańsku i stryjem Samborem na Tczewie, — przyjacielem krzyżaków i propagatorem niemieckiej kultury i niemieckiego osadnictwa. Z tej zawieruchy widać, że albo prawo senjoratu było jeszcze w dynastji, rządzącej płynne, nieustabilizowane, albo Świętopełk przed zgonem zarządził minorat, który Mestwin prze-

Odtąd idzie już Mestwin stale po linji polsko - pomorskiej polityki. Kujot notuje kilka wypadków orężnych jak i dyplomatycznych gdzie Pomorze i Wielkopolska nawzajem sobie sekundują.

Ale przyszłość księstwa Mestwinowego była niepewna, zwłaszcza dlatego, że nie miał potomstwa męskiego. Również nie było żyjących Samborydów po mieczu, zato kilkoro pretendentów


Dzisiaj 12 stron. Dodatek: MESTWIN. Cena 15 groszy.

SŁOWO POMORSKIE

ABONAMENT Dziennik i Gazeta Toruńska. OGŁOSZENIA

Tytuł czasopisma nawiązuje do pomorskiego księcia Mestwina II, który na mocy ugody kępińskiej, zjednoczył Pomorze.
Pismo było naukowo-literackim dodatkiem „Słowa Pomorskiego”.
Ukazywało się w Toruniu
od 24 października 1925 do 16 maja 1934.

Założycielem i pierwszym redaktorem był Jan Karnowski.
Czasopismo było wydawane drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej, jako dwutygodnik (później kwartalnik).





MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. | Toruń, dnia 24 października 1925 r. | Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SŁKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibliograficzne

JAN KARNOWSKI.

wojny domowej, bratobójczej między nim a młodszym jego bratem Warcisławem na Gdańsku i stryjem Samborem na Tczewie, — przyjacielem krzyżaków i propagatorem niemieckiej kultury i niemieckiego osadnictwa. Z tej zawieruchy widać, że albo prawo senjoratu było jeszcze w dynastji, rządzącej płynne, nieustabilizowane, albo Świętopełk przed zgonem zarządził minorat, który Mestwin prze-

Za jego pomocą zdobywa zbuntowany Gdańsk i margrabiów wypiera.

Odtąd idzie już Mestwin stale po linji polsko - pomorskiej polityki. Kujot notuje kilka wypadków orężnych jak i dyplomatycznych gdzie Pomorze i Wielkopolska nawzajem sobie sekundują.

Ale przyszłość księstwa Mestwinowego była niepewna, zwłaszcza dlatego, że nie miał potomstwa męskiego. Również nie było żyjących Sambrydów po mieczu, zato kilkoro pretendentów

Dzisiaj 12 stron. Dodatek: MESTWIN. Cena 15 groszy.

SŁOWO POMORSKIE

ABONAMENT Dziennik i Gazeta Toruńska. OGŁOSZENIA

Pismo było ważnym narzędziem w procesie polonizacji kulturowej Pomorza i wzmacniania tożsamości regionalnej w ramach państwa polskiego. Pełniło funkcję ośrodka naukowo-literackiego, które aktywnie przyczyniało się do rozwoju kaszubskiej literatury i myśli historycznej.

Głównym założeniem wydawnictwa było zbliżenie Pomorza do reszty ziem polskich. Po odzyskaniu niepodległości, istniała potrzeba rozwijania współpracy kulturowej, społecznej i politycznej między Pomorzem, a resztą kraju. Dodatek miał dawać przestrzeń porozumienia i wzajemnego poznania.



MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI
SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1.	Toruń, dnia 24 października 1925 r.	Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SŁKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibliograficzne

JAN KARNOWSKI.

Dzisiaj 12 stron. Dodatek: MESTWIN. Cena 15 groszy.

SŁOWO POMORSKIE

Dziennik i Gazeta Toruńska.

„Mestwin" był czasopismem o charakterze naukowym, na łamach którego publikowano teksty dotyczące:

- historii Pomorza, ze szczególnym uwzględnieniem Kaszub,
- kultury i literatury kaszubskiej,
- tożsamości kaszubskiej, gdzie podkreślano polski charakter Kaszub i ich wkład w kulturę narodową.

Czasopismo przeznaczone było przede wszystkim dla elity kulturowej regionu, jak i całej Polski.

Prestiż i poziom „Mestwina" wynikał z faktu, że publikowały w nim wybitne postacie związane z Pomorzem i polską kulturą.



MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI
SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. | Toruń, dnia 24 października 1925 r. | Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SŁKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibliograficzne

JAN KARNOWSKI.


Dzisiaj 12 stron. Dodatek: MESTWIN. Cena 15 groszy.
SŁOWO POMORSKIE
Dziennik i Gazeta Toruńska.

W pierwszej kolejności należy wymienić działaczy, badaczy i pisarzy z Torunia, którzy pełnili także funkcję redaktorów „Mestwina”, m. in.:

- Jan Karnowski,
- Tadeusz Pietrykowski
- Marian Sydow.

Rangę czasopisma nadawały często pojawiające się na jego łamach nazwiska cenionych badaczy z terenu Pomorza oraz innych części Polski m. in.:
ks. Alfons Mańkowski, Zygmunt Mocarski, ks. Władysław Łęga, Helena Piskorska, Zygmunt Wojciechowski (założyciel Instytutu Zachodniego), Janusz Staszewski, Kazimierz Zieliński, Karol Górski, Marian Gumowski, Tadeusz Mikulski.

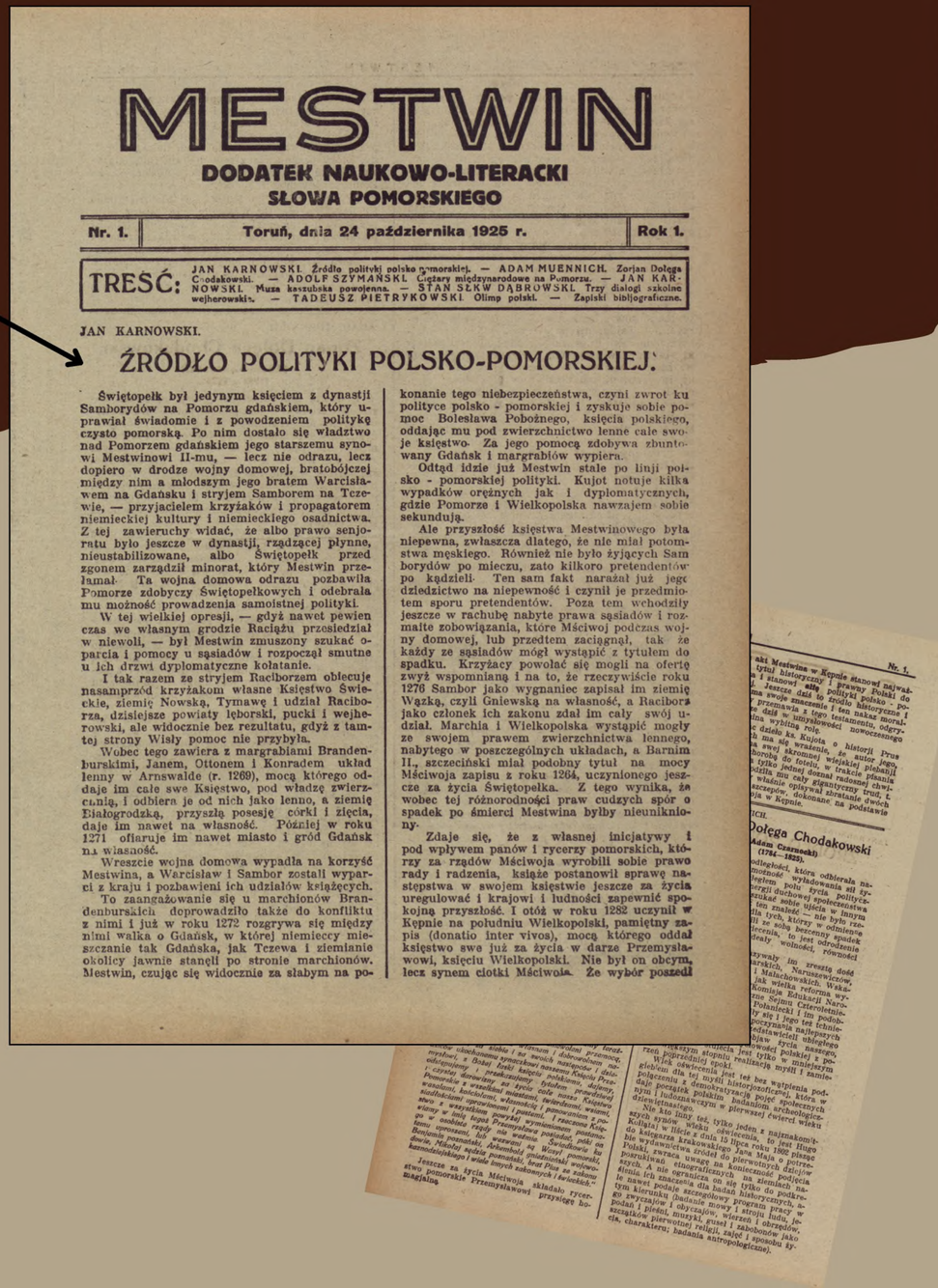
JAN KARNOWSKI.

ŹRÓDŁO POLITYKI POLSKO-POMORSKIE

Tekst zamieszony w pierwszym numerze „Mestwina” prezentuje genezę nazwy czasopisma i omawia kierunek jego przyszłej działalności.

Artykuł *Źródło polityki polsko-pomorskiej* Jana Karnowskiego, opisuje ugodę kępińską z 1282 roku, na mocy której książę pomorski Mestwin II zapisał Pomorze księciu wielkopolskiemu Przemysławowi II.

Akt ten był kluczowym krokiem w zjednoczeniu ziem polskich i miał na celu zabezpieczenie Pomorza przed ekspansją Zakonu Krzyżackiego. Wykazywał przede wszystkim historyczny związek i przynależność Pomorza do Polski.



MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. | Toruń, dnia 24 października 1925 r. | Rok 1.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródło polityki polsko-pomorskiej. — ADAM MUENNICH. Zorjan Dołęga Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Cmętarz międzynarodowe na Pomorzu. — JAN KARNOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN SZKW DĄBROWSKI. Trzy dialogi szkolne wejherowskie. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski. — Zapiski bibljograficzne.

JAN KARNOWSKI.

ŹRÓDŁO POLITYKI POLSKO-POMORSKIEJ.

Świętopełk był jedynym księciem z dynastji Samborydów na Pomorzu gdańskiem, który uprawiał świadomie i z powodzeniem politykę czysto pomorską. Po nim dostało się władztwo nad Pomorzem gdańskiem jego starszemu synowi Mestwinowi II-mu, — lecz nie odrazu, lecz dopiero w drodze wojny domowej, bratobójczej między nim a młodszym jego bratem Warcisławem na Gdańsku i stryjem Samborem na Tczewie, — przyjacielem krzyżaków i propagatorem niemieckiej kultury i niemieckiego osadnictwa. Z tej zawieruchy widać, że albo prawo senjoratu było jeszcze w dynastji, rządzącej płynne, nieustabilizowane, albo Świętopełk przed zgonem zarządził minorat, który Mestwin przełamał. Ta wojna domowa odrazu pozbawiła Pomorze zdobyczy Świętopełkowych i odebrała mu możność prowadzenia samoistnej polityki.

W tej wielkiej opresji, — gdyż nawet pewien czas we własnym grodzie Raciążu przesiedział w niewoli, — był Mestwin zmuszony szukać oparcia i pomocy u sąsiadów i rozpoczął smutne u ich drzwi dyplomatyczne kołatanie.

I tak razem ze stryjem Raciborzem obiecuje nasamprzód krzyżakom własne Księstwo Świeckie, ziemię Nowską, Tymawę i udział Raciborza, dzisiejsze powiaty lęborski, pucki i wejherowski, ale widocznie bez rezultatu, gdyż z tamtej strony Wisły pomoc nie przybyła.

Wobec tego zawiera z margrabiami Brandenburskimi, Janem, Ottonem i Konradem układ lenny w Arnswalde (r. 1269), mocą którego oddaje im całe swe Księstwo, pod władzę zwierzchnią, i odbiera je od nich jako lenno, a ziemię Białogrodzką, przyszłą posesję córki i zięcia, daje im nawet na własność. Później w roku 1271 ofiaruje im nawet miasto i gród Gdańsk na własność.

Wreszcie wojna domowa wypadła na korzyść Mestwina, a Warcisław i Sambor zostali wyparci z kraju i pozbawieni ich udziałów książęcych.

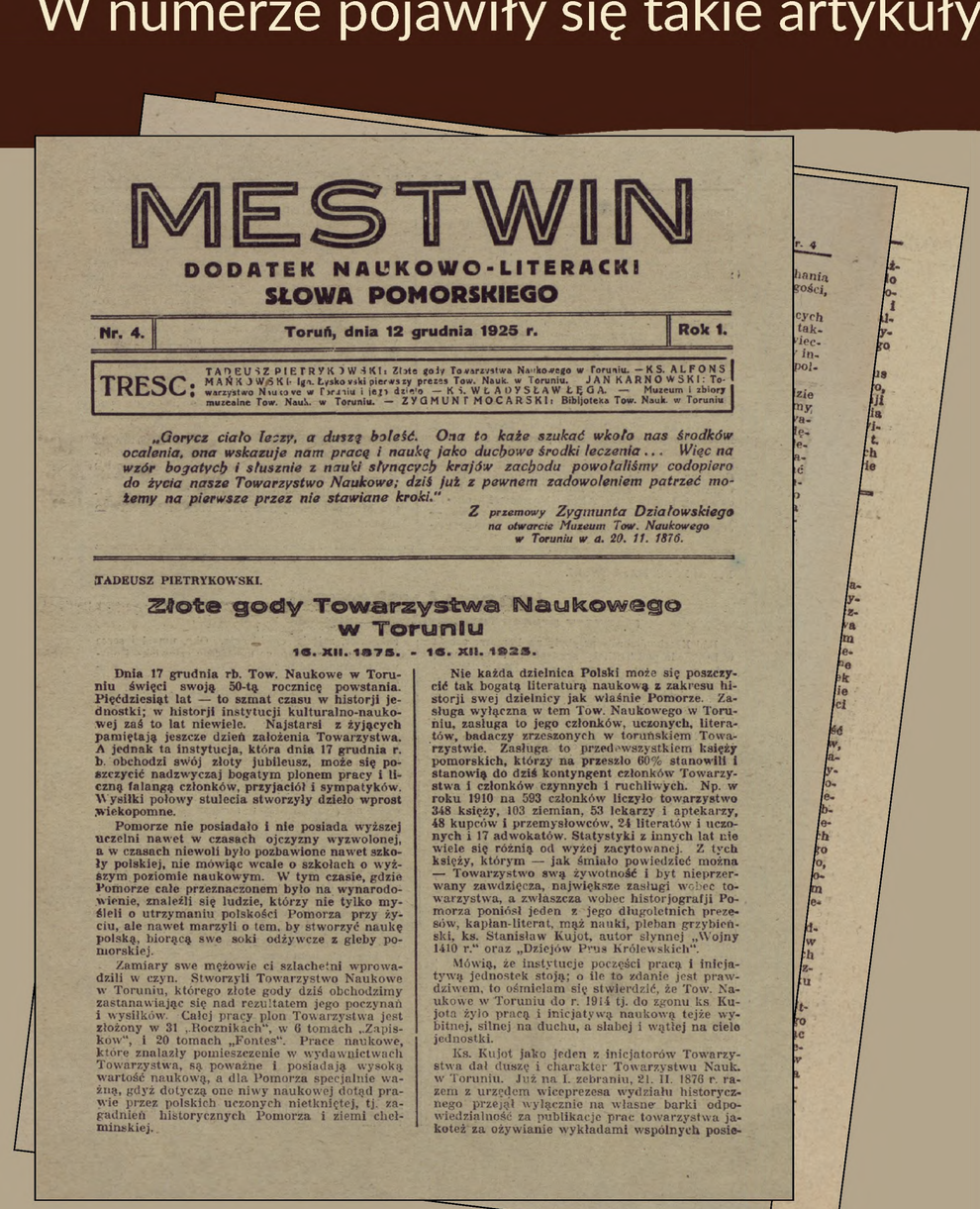
To zaangażowanie się u marchionów Brandenburskich doprowadziło także do konfliktu z nimi i już w roku 1272 rozgrywa się między nimi walka o Gdańsk, w której niemieccy mieszczanie tak Gdańska, jak Tczewa i ziemianie okolicy jawnie stanęli po stronie marchionów. Mestwin, czując się widocznie za słabym na pokonanie tego niebezpieczeństwa, czyni zwrot ku polityce polsko - pomorskiej i zyskuje sobie pomoc Bolesława Pobożnego, księcia polskiego, oddając mu pod zwierzchnictwo lenne całe swoje księstwo. Za jego pomocą zdobywa zbuntowany Gdańsk i margrabiów wypiera.

Odtąd idzie już Mestwin stale po linji polsko - pomorskiej polityki. Kujot notuje kilka wypadków orężnych jak i dyplomatycznych, gdzie Pomorze i Wielkopolska nawzajem sobie sekundują.

Ale przyszłość księstwa Mestwinowego była niepewna, zwłaszcza dlatego, że nie miał potomstwa męskiego. Również nie było żyjących Samborydów po mieczu, zato kilkoro pretendentów po kądzieli. Ten sam fakt narażał już jego dziedzictwo na niepewność i czynił je przedmiotem sporu pretendentów. Poza tem wchodziły jeszcze w rachubę nabyte prawa sąsiadów i rozmaite zobowiązania, które Mściwoj podczas wojny domowej, lub przedtem zaciągnął, tak że każdy ze sąsiadów mógł wystąpić z tytułem do spadku. Krzyżacy powołać się mogli na ofertę zwyż wspomnianą i na to, że rzeczywiście roku 1276 Sambor jako wygnaniec zapisał im ziemię Wązką, czyli Gniewską na własność, a Racibora jako członek ich zakonu zdał im cały swój udział. Marchia i Wielkopolska wystąpić mogły ze swojem prawem zwierzchnictwa lennego, nabytego w poszczególnych układach, a Barnim II., szczeciński miał podobny tytuł na mocy Mściwoja zapisu z roku 1264, uczynionego jeszcze za życia Świętopełka. Z tego wynika, że wobec tej różnorodności praw cudzych spór o spadek po śmierci Mestwina byłby nieunikniony.

Zdaje się, że z własnej inicjatywy i pod wpływem panów i rycerzy pomorskich, którzy za rządów Mściwoja wyrobili sobie prawo rady i rządzenia, książe postanowił sprawę następstwa w swojem księstwie jeszcze za życia uregulować i krajowi i ludności zapewnić spokojną przyszłość. I otóż w roku 1282 uczynił w Kępnie na południu Wielkopolski, pamiętny zapis (donatio inter vivos), mocą którego oddał księstwo swe już za życia w darze Przemysławowi, księciu Wielkopolski. Nie był on obcym, lecz synem ciotki Mściwoja. Że wybór poszedł

Wydanie w całości poświęcone 50 rocznicy powstania Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W numerze pojawiły się takie artykuły, jak:



MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 4. | Toruń, dnia 12 grudnia 1925 r. | Rok 1.

TRESC: TADEUSZ PIETRYKOWSKI: Złote gody Towarzystwa Naukowego w Toruniu. — KS. ALFONS MAŃKOWSKI: Ign. Łyskowski pierwszy prezes Tow. Nauk. w Toruniu. JAN KARNOWSKI: Towarzystwo Naukowe w Toruniu i jego dzieło. — KS. WŁADYSŁAW ŁĘGA. — Muzeum i zbiory muzealne Tow. Nauk. w Toruniu. — ZYGMUNT MOCARSKI: Bibljoteka Tow. Nauk. w Toruniu

„Gorycz ciało leczy, a duszę boleść. Ona to każe szukać wkoło nas środków ocalenia, ona wskazuje nam pracę i naukę jako duchowe środki leczenia... Więc na wzór bogatych i słusznie z nauki słynących krajów zachodu powołaliśmy codopiero do życia nasze Towarzystwo Naukowe; dziś już z pewnem zadowoleniem patrzeć możemy na pierwsze przez nie stawiane kroki."

Z przemowy Zygmunta Działowskiego na otwarcie Muzeum Tow. Naukowego w Toruniu w d. 20. 11. 1876.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

Złote gody Towarzystwa Naukowego w Toruniu

16. XII. 1875. - 16. XII. 1925.

Dnia 17 grudnia rb. Tow. Naukowe w Toruniu święci swoją 50-tą rocznicę powstania. Pięćdziesiąt lat — to szmat czasu w historji jednostki; w historji instytucji kulturalno-naukowej zaś to lat niewiele. Najstarsi z żyjących pamiętają jeszcze dzień założenia Towarzystwa. A jednak ta instytucja, która dnia 17 grudnia r. b. obchodzi swój złoty jubileusz, może się poszczycić nadzwyczaj bogatym plonem pracy i liczną falangą członków, przyjaciół i sympatyków. Wysiłki połowy stulecia stworzyły dzieło wprost wiekopomne.

Pomorze nie posiadało i nie posiada wyższej uczelni nawet w czasach ojczyzny wyzwolonej, a w czasach niewoli było pozbawione nawet szkoły polskiej, nie mówiąc wcale o szkołach o wyższym poziomie naukowym. W tym czasie, gdzie Pomorze całe przeznaczonem było na wynarodowienie, znaleźli się ludzie, którzy nie tylko myśleli o utrzymaniu polskości Pomorza przy życiu, ale nawet marzyli o tem, by stworzyć naukę polską, biorącą swe soki odżywcze z gleby pomorskiej.

Zamiary swe mężowie ci szlachetni wprowadzili w czyn. Stworzyli Towarzystwo Naukowe w Toruniu, którego złote gody dziś obchodzimy zastanawiając się nad rezultatem jego poczynań i wysiłków. Całej pracy plon Towarzystwa jest złożony w 31 „Rocznikach", w 6 tomach „Zapisków", i 20 tomach „Fontes". Prace naukowe, które znalazły pomieszczenie w wydawnictwach Towarzystwa, są poważne i posiadają wysoką wartość naukową, a dla Pomorza specjalnie ważną, gdyż dotyczą one niwy naukowej dotąd prawie przez polskich uczonych nietkniętej, tj. zagadnień historycznych Pomorza i ziemi chełmińskiej.

Nie każda dzielnica Polski może się poszczycić tak bogatą literaturą naukową z zakresu historji swej dzielnicy jak właśnie Pomorze. Zasługa wyłączna w tem Tow. Naukowego w Toruniu, zasługa to jego członków, uczonych, literatów, badaczy zrzeszonych w toruńskiem Towarzystwie. Zasługa to przedewszystkiem księży pomorskich, którzy na przeszło 60% stanowili i stanowią do dziś kontyngent członków Towarzystwa i członków czynnych i ruchliwych. Np. w roku 1910 na 593 członków liczyło towarzystwo 348 księży, 103 ziemian, 53 lekarzy i aptekarzy, 48 kupców i przemysłowców, 24 literatów i uczonych i 17 adwokatów. Statystyki z innych lat nie wiele się różnią od wyżej zacytowanej. Z tych księży, którym — jak śmiało powiedzieć można — Towarzystwo swą żywotność i byt nieprzerwany zawdzięcza, największe zasługi wobec towarzystwa, a zwłaszcza wobec historjografji Pomorza poniósł jeden z jego długoletnich prezesów, kapłan-literat, mąż nauki, pleban grzybieński, ks. Stanisław Kujot, autor słynnej „Wojny 1410 r." oraz „Dziejów Prus Królewskich".

Mówią, że instytucje poczęści pracą i inicjatywą jednostek stoją; o ile to zdanie jest prawdziwem, to ośmielam się stwierdzić, że Tow. Naukowe w Toruniu do r. 1914 tj. do zgonu ks. Kujota żyło pracą i inicjatywą naukową tejże wybitnej, silnej na duchu, a słabej i wątłej na ciele jednostki.

Ks. Kujot jako jeden z inicjatorów Towarzystwa dał duszę i charakter Towarzystwu Nauk. w Toruniu. Już na I. zebraniu, 21. II. 1876 r. razem z urzędem wiceprezesa wydziału historycznego przejął wyłącznie na własne barki odpowiedzialność za publikacje prac towarzystwa jakoteż za ożywianie wykładami wspólnych posie-

- *Złote gody Towarzystwa Naukowego w Toruniu*- Tadeusz Pietrykowski
- *Ignacy Łyskowski- pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*- ks. Alfons Mańkowski
- *Towarzystwo Naukowe w Toruniu i jego dzieło*- Jan Karnowski
- *Muzeum i zbiory muzealne Tow. Naukowego w Toruniu*- ks. Władysław Łęga
- *Bibljoteka Towarzystwa Naukowego w Toruniu*- Zygmunt Mocarski

Jan Karnowski (1886-1939)



Znany naukowiec, działacz społeczny, dziennikarz, sędzia i poeta kaszubski.

Twórca i redaktor czasopisma „Mestwin”, na którego łamach popularyzował historię Pomorza, ze szczególnym uwzględnieniem kultury i tożsamości Kaszubów.

W swoich tekstach skupiał się na dziedzictwie kulturowym regionu, zwłaszcza na poezji i historii Kaszub oraz Pomorza, a także na kwestii przynależności Kaszub do Polski w kontekście polityczno-kulturowym.

Kierował „Mestwinem” do czerwca 1927 roku, nadając mu wyraźny kierunek ideowy i tematyczny. Regularnie zamieszczał w nim własne artykuły.

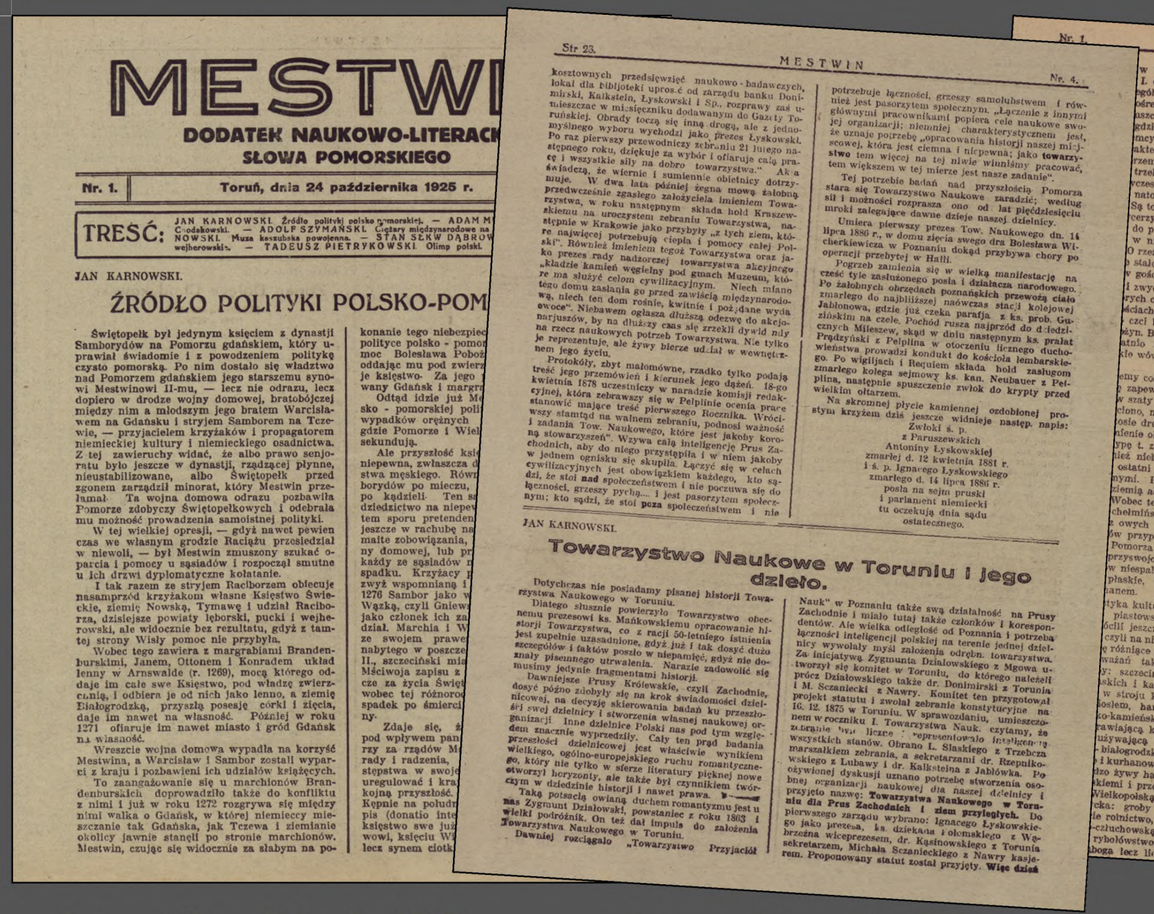
Publikował zarówno pod swoim nazwiskiem, jak i pod pseudonimami: Janowicz i Wos Budzyn.

Źródło: C. Obracht-Prondzyński, J*an Karnowski (1886-1939) pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1999.

Jan Karnowski (1886-1939)



Wybrane teksty publikowane na łamach „Mestwin”:



MESTWI

DODATEK NAUKOWO-LITERACK
SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. Toruń, dnia 24 października 1925 r.

TREŚĆ: JAN KARNOWSKI. Źródła polityki polsko-pomorskiej. — ADAM M... Chodakowski. — ADOLF SZYMAŃSKI. Ciężary międzynarodowe na... NOWSKI. Muza kaszubska powojenna. — STAN. SZKW DĄBROW... wojhorowski. — TADEUSZ PIETRYKOWSKI. Olimp polski.

JAN KARNOWSKI.

ŹRÓDŁO POLITYKI POLSKO-POM...

Świętopełk był jedynym księciem z dynastji Samborydów na Pomorzu gdańskiem, który uprawiał świadomie i z powodzeniem politykę czysto pomorską. Po nim dostało się władztwo nad Pomorzem gdańskiem jego starszemu synowi Mestwinowi II-mu, — lecz nie odrazu, lecz dopiero w drodze wojny domowej, bratobójczej między nim a młodszym jego bratem Warcisławem na Gdańsku i stryjem Samborem na Tczewie, — przyjacielem krzyżaków i propagatorem niemieckiej kultury i niemieckiego osadnictwa. Z tej zawieruchy widać, że albo prawo seniorratu było jeszcze w dynastji, rządzącej płynne, nieustabilizowane, albo Świętopełk przed zgonem zarządził minorat, który Mestwin przeforsował. Ta wojna domowa odrazu pozbawiła Pomorze zdobyczy Świętopełkowych i odebrała mu możność prowadzenia samoistnej polityki.

W tej wielkiej opresji, — gdyż nawet pewien czas we własnym grodzie Raciążu przesiedział w niewoli, — był Mestwin zmuszony szukać oparcia i pomocy u sąsiadów i rozpoczął smutne u ich drzwi dyplomatyczne kołatanie.

I tak razem ze stryjem Racborzem obiecuje nasamprzód krzyżakom własne Księstwo Świeckie, ziemię Nowską, Tymawę i udział Raciborza, dzisiejsze powiaty lęborski, pucki i wejherowski, ale widocznie bez rezultatu, gdyż z tamtej strony Wisły pomoc nie przybyła.

Wobec tego zawiera z margrabianami Brandenburskimi, Janem, Ottonem i Konradem układ lenny w Arnswalde (r. 1269), mocą którego oddaje im całe swe Księstwo, pod władzę wierzenią, i odbiera je od nich jako lenno, a ziemię Białogrodzką, przyszłą posesję córki i zięcia, daje im nawet na własność. Później w roku 1271 ofiaruje im nawet miasto i gród Gdańsk na własność.

Wreszcie wojna domowa wypadła na korzyść Mestwina, a Warcisław i Sambor zostali wyparci z kraju i pozbawieni ich udziałów książęcych.

To zaangażowanie się u margrabiów Brandenburskich doprowadziło także do konfliktu z nimi i już w roku 1272 rozgrywa się między nimi walka o Gdańsk, w której niemiecky mieszczanie tak Gdańska, jak Tczewa i ziemianie okolicy jawnie stanęli po stronie marchionów. Mestwin, czując się widocznie za słabym na po-

konanie tego niebezpiec... polityce polsko - pomor... moc Bolesława Pobo... odda[ją]c mu pod zwier... je księstwo. Za jego r... wany Gdańsk i margr...

Odtąd idzie już M... sko - pomorskiej poli... wypadków orężnych... gdzie Pomorze i Wiel... sekundują.

Ale przyszłość ksi... niepewna, zwłaszcza d... stwa męskiego. Równ... borydów po mieczu, ... po kądzieli. Ten s... dziedzictwo na niepew... tem sporu pretenden... jeszcze w rachubę n... małe zobowiązania, ... ny domowej, lub pr... każdy ze sąsiadów ... spadku. Krzyżacy ... zwyż wspomnianą ... 1276 Sambor jako w... Wązką, czyli Gniew... jako członek ich za... dział. Marchia i W... ze swojemi prawe... Wobec tego zawiera z margrabianami Brandenburskimi, Janem, Ottonem i Konradem układ lenny w Arnswalde (r. 1269), mocą którego oddaje im całe swe Księstwo, pod władzę wierzenią, i odbiera je od nich jako lenno, a ziemię Białogrodzką, przyszłą posesję córki i zięcia, daje im nawet na własność. Później w roku 1271 ofiaruje im nawet miasto i gród Gdańsk na własność.

Wreszcie wojna domowa wypadła na korzyść Mestwina, a Warcisław i Sambor zostali wyparci z kraju i pozbawieni ich udziałów książęcych.

To zaangażowanie się u margrabiów Brandenburskich doprowadziło także do konfliktu z nimi i już w roku 1272 rozgrywa się między nimi walka o Gdańsk, w której niemiecky mieszczanie tak Gdańska, jak Tczewa i ziemianie okolicy jawnie stanęli po stronie marchionów. Mestwin, czując się widocznie za słabym na po-

Str 23. MESTWIN Nr. 4.

kosztownych przedsięwzięć naukowo - badawczych, lokal dla bibljoteki upros...ć od zarządu banku Doni... mański, Kalkstein, Łyskowski i Sp., rozprawy zaś u... nieszczanc w miesięczniku dodawanym do Gazety To... ruńskiej. Obrady toczą się inną drogą, ale z jednomyślnego wyboru wychodzi jako prezes Łyskowski. Po raz pierwszy przewodniczy zebraniu 21 listopada następnego roku, dziękuje za wybór i ofiaruje całą pra... cę i wszystkie siły na dobro towarzystwa." Akt... świadczą, że wiernie i sumiennie obietnicy dotrzymuje. W dwa lata później żegna mową żałobną przedwcześnie zgasłego założyciela imieniem Towarzystwa, w roku następnym składa hołd Kruszewskiemu na uroczystem zebraniu Towarzystwa, na... stępnie w Krakowie jako przybyły „z tych ziem, któ... re najwięcej potrzebują ciepła i pomocy całej Polski". Również imieniem tegoż Towarzystwa oraz ja... ko prezes rady nadzorczej towarzystwa akcyjnego „Kładzie kamień węgielny pod gmach Muzeum, któ... re ma służyć celom cywilizacyjnym. Niech mianowanego domu zasłania go przed zawiścią międzynarodową, niech ten dom rośnie, kwitnie i pozdane wyda owoce". Niebawem ogłasza dłuższą odezwę do akcjonarjuszów, by na dłuższy czas się zrzekli dywid mły na rzecz naukowych potrzeb Towarzystwa. Nie tylko je reprezentuje, ale żywy bierze udział w wewnętrznem jego życiu.

Protokóły, zbyt małomówne, rzadko tylko podają treść jego przemówień i kierunek jego dążeń. 18-go kwietnia 1878 uczestniczy w naradzie komisji redakcyjnej, która zebrawszy się w Pelplinie ocenia prace... wszy stanowisko w sprawie... mające treść pierwszego Rocznika. Wróciwszy stamtąd na walnem zebraniu, podnosi ważność i zadania Tow. Naukowego, które jest jakoby koroną stowarzyszeń". Wzywa całą inteligencję Prus Zachodnich, aby do niego przystąpiła i w niem jakoby w jednem ognisku się skupiła. Łączyć się w celach cywilizacyjnych jest obowiązkiem każdego, kto sądzi, że stoi nad społeczeństwem i nie poczuwa się do... nym; kto sądzi, że stoi poza społeczeństwem i nie

JAN KARNOWSKI.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu i jego dzieło.

Dotychczas nie posiadamy pisanej historji Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Dlatego słusznie powierzyło Towarzystwo obecnemu prezesowi ks. Mańkowskiemu opracowanie historji Towarzystwa, co z racji 50-letniego istnienia jest zupełnie uzasadnione, gdyż już i tak dosyć duża szczegółów i faktów poszło w niepamięć, gdyż nie dosyć znały pisemnego utrwalenia. Narazie zadowolić się musimy jedynie fragmentami historji.

Dawniejsze Prusy Królewskie, czyli Zachodnie, dosyć późno zdobyły się na krok świadomości dzielnicowej, na decyzję sklerowania badań ku przeszłości swej dzielnicy i stworzenia własnej naukowej organizacji. Inne dzielnice Polski nas pod tym względem znacznie wyprzedziły. Cały ten prąd badania przeszłości dzielnicowej jest właściwie wynikiem wielkiego, ogólno-europejskiego ruchu romantycznego, który nie tylko w sferze literatury pięknej nowe otworzył horyzonty, ale także był czynnikiem twórczym w dziedzinie historji i nawet prawa. [illegible] nas Zygmunt Działowski, powstaniec z roku 1863 i wielki podróżnik. On też dał impuls do założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Dawniej rozciągało „Towarzystwo Przyjaciół Nauk" w Poznaniu także swą działalność na Prusy Zachodnie i miało tutaj także członków i korespondentów. Ale wielka odległość od Poznania i potrzeba łączności inteligencji polskiej na terenie jednej dzielnicy wywołały myśl założenia odrębn. towarzystwa. Z inicjatywą Zygmunta Działowskiego z Mgowa utworzyć się komitet w Toruniu, do którego należeli prócz Działowskiego także dr. Donimirski z Torunia i M. Sczaniecki z Nawry. Komitet ten przygotował projekt statutu i zwołał zebranie konstytucyjne na... 16. 12. 1875 w Toruniu. W sprawozdaniu, umieszczonem w roczniku I. Towarzystwa Nauk. czytamy, że ... zebranie było liczne ... reprezentowało [illegible] wszystkich stanów. Obrano L. Slaskiego z Trzebcza marszałkiem zebrania, a sekretarzami dr. Rzepnikowskiego z Lubawy i dr. Kalksteina z Jablówka. Po ożywionej dyskusji uznano potrzebę stworzenia osobnej organizacji naukowej dla naszej dzielnicy i przyjęto nazwę: **Towarzystwa Naukowego w Toruniu dla Prus Zachodnich i ziem przyległych.** Do pierwszego zarządu wybrano: Ignacego Łyskowskiego jako prezesa, ks. dziekana i olcmskiego z Wąbrzeźna wiceprezesem, dr. Kąsinowskiego z Torunia sekretarzem, Michała Sczanieckiego z Nawry kasjerem. Proponowany statut został przyjęty. Więc dzieł... potrzebuje łączności, grzeszy samolubstwem i również jest pasorzytem społecznym. „Łączenie z innymi głównymi pracownikami popiera cele naukowe swojej organizacji; niemniej charakterystycznem jest, że uznaje potrzebę „opracowania historji naszej miejscowej, która jest ciemna i niepewna; jako towarzystwo tem więcej na tej niwie winniśmy pracować, tem większem w tej mierze jest nasze zadanie".

Tej potrzebie badań nad przyszłością Pomorza stara się Towarzystwo Naukowe zaradzić; według sił i możności rozprasza ono od lat pięćdziesięciu mroki zalegające dawne dzieje naszej dzielnicy.

Umiera pierwszy prezes Tow. Naukowego dn. 14 lipca 1880 r., w domu zięcia swego dra Bolesława Wicherkiewicza w Poznaniu dokąd przybywa chory po operacji przebytej w Halli.

Pogrzeb zamienia się w wielką manifestację na cześć tyle zasłużonego posła i działacza narodowego. Po żałobnych obrzędach poznańskich przewożą ciało zmarłego do najbliższej stacji kolejowej Jabłonowa, gdzie już czeka parafja. z ks. prob. Gu... ziokinu na czele. Pochód rusza najprzód do d. fedzicznych Mileszew, skąd w dniu następnym ks. prałat Prądzyński z Pelplina w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadzi kondukt do kościoła lombarskiego. Po wielijach i Requiem składa hołd zasłużonemu zmarłego kolędze sejmowy ks. kan. Neubauer z Pelplina, następnie spuszczenie zwłok do krypty przed wielkim ołtarzem.

Na skromnej płycie kamiennej ozdobionej prostym krzyżem dziś jeszcze widnieje następ. napis:

Zwłoki ś. p.
z Paruszewskich
Antoniny Łyskowskiej
zmarłej d. 12 kwietnia 1881 r.
i ś. p. Ignacego Łyskowskiego
zmarłego d. 14 lipca 1886 r.
posła na sejm pruski
i parlament niemiecki
tu oczekują dnia sądu
ostatecznego.

Nr. 1. MESTWIN Str. 5

w handlu pomorskim doby Pia... L do r. 995 z przewagą wpływów ...ególnie arabskich, które szły na ...średnią drogą lądową, jak to ...uszczano, lecz przez Szwecję — gdzie handlowano z krajami za... mcy, Anglja, Węgry i III od 1000 ...akterystyczny wewnętrznym han... rzem a innemi częściami Polski. ...trzeba się aspirjami artystyczno... wzesno-historycznych. Pamiątek natomiast pozostały niektóre za... Są to mianowicie figury kamienne ...cerzy uzbrojonych w miecz i za... do picia. Są to zapewne nagrobki ...w niektórych wypadkach posągi ...O rzeźbiarstwie drzewnem donoszą ...stało na dość wysokim poziomie ...gości zagranicznych.

...i zwyczajów, to donoszą nam kro... ...rych czczono w Szczecinie, Wolinie ...ściach. Co do Pomorza gdańskiego ...czci bożka Swarożyca (Swaroga) ...gyn. Były to bóstwa indywidualne ...atnio się różniące od kultów sł... ...ło wówczas jeszcze były aktualne

...emy coś o pogrzebie. Pogrzeb po... ...zapewne w ten sposób. Niebo... ...szaty i ozdoby a niekiedy i inne ...ciono, nóż, których używał za ży... ...osie drewnianym, który zapalono. ...ienie obejmowały ciało zmarłego, ...pe t. z. jedzono i piło składając ...też nieboszczykowi symbolizując ...ostatni bierze udział w uczcie z ...ymi. Po spopieleniu ciała przy... ...ziemią albo też wybrano kości i ...Wobec tego, że na Pomorzu gdań... ...chelmińskiej nie spotykany gro... ...owych czasów prócz nie zawsze ...w przypuszczać trzeba, że tu w ...Pomorza zachodniego już w czasie ...przyswojono sobie zwyczaj grze... ...w niespalonych. Groby te w ziemi ...płaskie, na Pomorzu gdańskiem ...nem.

...tyka kultury jak i zwyczajów po... ...płaskowzgórza nie byłaby pełna, ...ciłi jeszcze uwagi na pewne od... ...czyli na niektóre grupy kulturalne ...e różniące między sobą. Wciągając ...ważań także Pomorze zachodnie, ...y: szczecińskę używającą grobów ...kich i kabliczków pustych za... ...w stroju kobiecym, ze znacznie ...sołem, handlem i smycerstwem ...so-kamieńskę wykazującą wpływy ...rawiającą korsarstwo, palącą nie... ...używającą kabliczków skronio... ...białogrodzkąg: groby ciałopalne i ...i kurhanowe, kabliczki masywne, ...dzo żywy handel ze Skandynawją ...kiemi i przez nie z Arabją, dalej ...Wielkopolską i Czechami. Grupa ...ecka: groby ciałopalne, popielni... ...ie rolnictwo, charakter konserwa... ...człuchowskę: kurhany ze szczat... ...rybołówstwo, zbieranie produktów ...boża lecz licznа: złotowską: rol-

nictwę; grupa kaszubsko-gdańska: kurhany okrągłe, wyjątkowo czworoboczne ze szkieletami, kabliczki skroniowe masywne z uszkiem żłobkowanem, wzdłuż Wisły wpływy wikińskie, słabiej staropruskie; chełmińska: obejmująca również oprócz ziemi chełmińskiej także okolicę Świecia, groby szkieletowe, płaskie, kabliczki masywne i puste, liczne pierścionki.

Kultura pomorska doby piastowskiej umiała zachować pewne swoiste cechy w typach i ornamentach, czyli kultury materjalnej i duchowej i wyróżnia się tem od pierwiastków kulturalnych Wielkopolan i Mazowszan. Godne podkreślenia, że niektóre zabytki pomorskie dowodzą łączności kulturalnej Pomorza z Litwinami, Prusami i innemi ludami mieszkającemi nad Bałtykiem, co tłumaczyć trzeba stosunkami handlowemi zapomocą żeglugi morskiej.

JAN KARNOWSKI.

Derdowski w Paryżu.

Z życia Derdowskiego jest dotąd najmniej wyświetlony jego pobyt w Paryżu. Doniedawna istniała nawet wątpliwość, czy wogóle był we Francji i w Paryżu. Biografowie jego: Majkowski, Kosebudzki i Watra Przewłocki stwierdzają zgodnie, i to na podstawie relacji Gońca Lwowskiego, (1881, nr. 31), że po okresie nauczycielstwa domowego w Liszkowie pod Inowrocławiem i Kobylewie pod Kartuzami „imał się także pracy, nie stojącej w żadnym związku z jego pisarską działalnością, po uczył się w Paryżu gorzelnictwa, ale przybywszy do Wielkopolski, aby objąć przyobiecaną posadę dyrektora gorzelni, zawiedziony został i nie zaczawszy nawet, porzucił zawód gorzelniczy". Ponad wszelką wątpliwość została jego bytność we Francji stwierdzona opublikowaniem niemianego listu Derdowskiego, pisanego do Kraszewskiego, gdzie Derdowski w krótkich słowach opisuje bieg swego życia i m. in. podaje, że był we Francji i Paryżu, trudniąc się udzielaniem lekcyj języka niemieckiego. (Dzień Pomorski 1929). Nie podając tekstu powyższego listu, ograniczam się jedynie do powyższej wzmianki. W każdym razie zostaje jeszcze kwestja otwarta, jak długo we Francji przebywał i czy poza gorzelnictwem zajmował się także czemś innem, jak np. udzielaniem lekcyj.

Zbierając materjał do wyczerpującej biografji Derdowskiego wertowałem także roczniki Gazety Toruńskiej z lat 1879—1883 i napotkałem tam *) w felietonie artykuł z podpisem H. D. Podpis i czas, w którym artykuł został wydrukowany świadczy o tem, że autorem artykułu był Derdowski. W artykule tym opisuje Derdowski swą jazdę powietrzną balonem razem z aeronautą francuskim Gale. Artykuł ten, chociaż specjalnych danych biograficznych nie zawiera, jest nowym dowodem bytności Derdowskiego w Paryżu i dlatego nader ciekawy. Dlatego uważam przedrukowanie artykułu tego, dziś już zapomnianego, za pożyteczne. Oto jego tekst:

W powietrzu.

(Z opowiadań starego wojażera).

Podczas mojej bytności w Paryżu zrobiłem znajomość z aeronautą Gale, który mnie zaprosił do odbycia razem z nim i kilku Francuzami wycieczki w powietrze.

Wziąłem laseczkę i kapelusz i pośpieszyłem na pole elizejskie, zabrałem także płaszcz ze sobą; lecz p.

*) Gaz. Toruńska, 1880, nr. 50

R. 1, nr 1 (24 października 1925)

R. 1, nr 4 (12 grudnia 1925)

R. 7, nr 1 (20 stycznia 1931)

Tadeusz Pietrykowski (1895-1940)



Prawnik, miłośnik historii, bibliofil, jeden z najaktywniejszych działaczy i badaczy pomorskich.

W 1924 roku osiedlił się w Toruniu i dołączył do środowiska artystów oraz miłośników literatury i sztuki, skupionego wokół Zygmunta Mocarskiego. Było to środowisko sprzyjające wymianie myśli i realizacji różnych inicjatyw kulturalnych. Pietrykowski wyróżniał się dużym zaangażowaniem i w tym czasie brał udział w wielu działaniach społeczno-kulturalnych.

Od 1927 roku pełnił funkcję redaktora wydawniczego „Mestwina". Różnorodność jego zainteresowań znalazła odzwierciedlenie w tematyce publikowanych tam artykułów. Najczęściej poruszał aktualne problemy polityczne, historię Pomorza oraz stosunki polsko-niemieckie w ujęciu historycznym. W mniejszym stopniu zajmował się tematyką kaszubską.

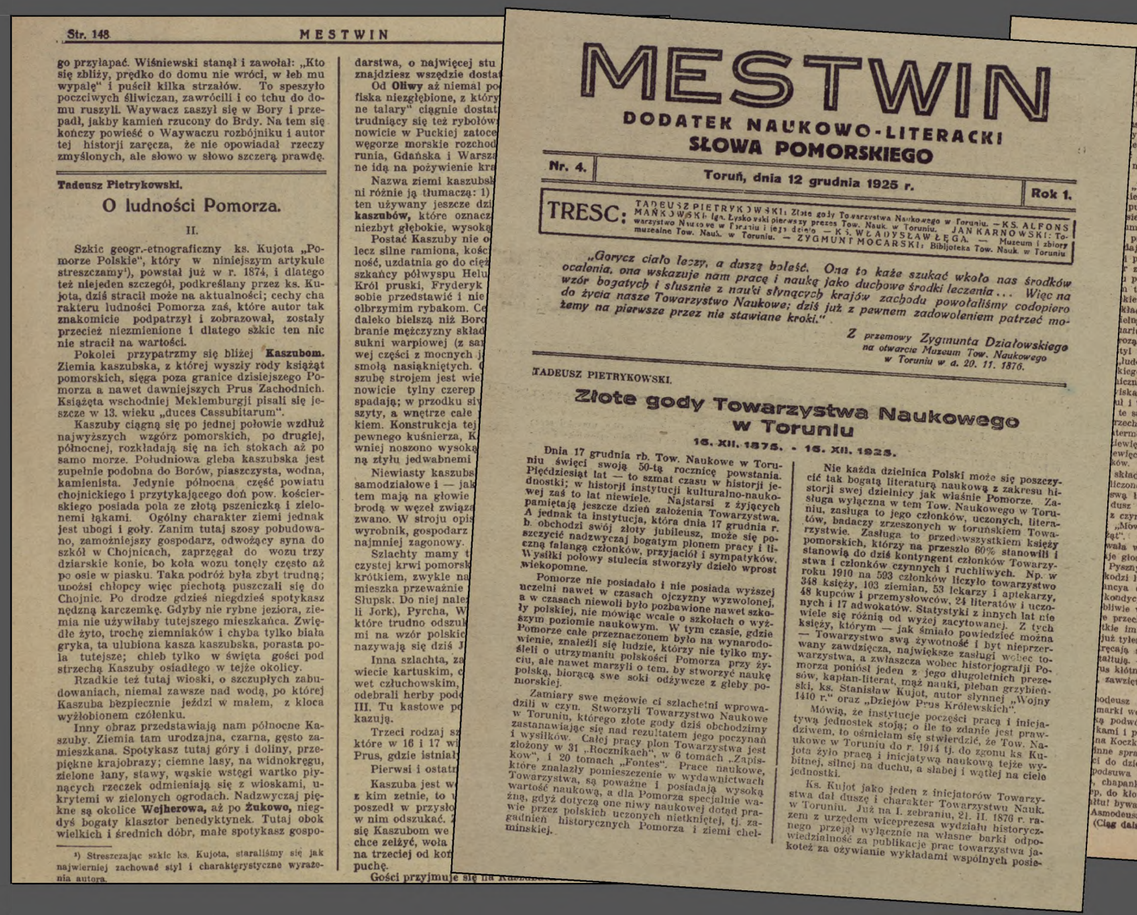
Publikował zarówno pod własnym nazwiskiem, jak i pod pseudonimami: Przyjaciel, T.P., Gorzycki T.A.

Źródło: T. Zakrzewski, *Tadeusz Pietrykowski 1895-1940 : w służbie dobra i piękna książki polskiej*, Katowice 1993.

Tadeusz Pietrykowski (1895-1940)



Wybrane teksty publikowane na łamach „Mestwin”:



Str. 148 MESTWIN

Tadeusz Pietrykowski.

O ludności Pomorza.

II.

Szkic geogr.-etnograficzny ks. Kujota „Pomorze Polskie”, który w niniejszym artykule streszczamy[1]), powstał już w r. 1874, i dlatego też niejeden szczegół, podkreślany przez ks. Kujota, dziś stracił może na aktualności; cechy charakteru ludności Pomorza zaś, które autor tak znakomicie podpatrzył i zobrazował, zostały przecież niezmienione i dlatego szkic ten nic nie stracił na wartości.

Pokolei przypatrzmy się bliżej **Kaszubom.** Ziemia kaszubska, z której wyszły rody książąt pomorskich, sięga poza granice dzisiejszego Pomorza a nawet dawniejszych Prus Zachodnich. Książęta wschodniej Meklemburgii pisali się jeszcze w 13. wieku „duces Cassubitarum”.

Kaszuby ciągną się po jednej połowie wzdłuż najwyższych wzgórz pomorskich, po drugiej, północnej, rozkładają się na ich stokach aż po samo morze. Południowa gleba kaszubska jest zupełnie podobna do Borów, piaszczysta, wodna, kamienista. Jedynie północna część powiatu chojnickiego i przytykającego doń pow. kościerskiego posiada pola ze złotą pszenicżką i zielonemi łąkami. Ogólny charakter ziemi jednak jest ubogi i goły. Zanim tutaj szosy pobudowano, zamożniejszy gospodarz, odwożący syna do szkół w Chojnicach, zaprzęgał do wozu trzy dziarskie konie, bo koła wozu tonęły często aż po osie w piasku. Taka podróż była zbyt trudną; uposzi chłopcy więc piechotą puszczali się do Chojnic. Po drodze gdzieś niegdzieś spotykasz nędzną karczemkę. Gdyby nie rybne jeziora, ziemia nie używałby tutejszego mieszkańca. Zwigdle żyto, trochę ziemniaków i chyba tylko biała gryka, ta ulubiona kasza kaszubska, porasta pola tutejsze; chleb tylko w święta gości pod strzechą Kaszuby osiadłego w jeźe okolicy.

Rzadkie też tutaj wioski, o szczupłych zabudowaniach, niemal zawsze nad wodą, po której Kaszuba bezpiecznie jeździ w małem, z kloca wyżłobionem czółenku.

Inny obraz przedstawiają nam północne Kaszuby. Ziemia tam urodzajna, czarna, gęsto zamieszkana. Spotykasz tutaj góry i doliny, przepiękne krajobrazy; ciemne lasy, na widnokręgu, zielone łany, stawy, wąskie wstęgi wartko płynących rzeczek odmieniają się z wioskami, ukrytemi w zielonych ogrodach. Nadzwyczaj piękne są okolice **Wejherowa,** aż po **Żukowo,** niegdyś bogaty klasztor benedyktynek. Tutaj obok wielkich i średnich dóbr, małe spotykasz gospodarstwa, o najwięcej stu

[1]) Streszczając szkic ks. Kujota, staraliśmy się jak najwierniej zachować styl i charakterystyczne wyrażenia autora.

MESTWIN

DODATEK NAUKOWO-LITERACKI SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 4. Toruń, dnia 12 grudnia 1925 r. Rok 1.

TRESC: TADEUSZ PIETRYKOWSKI: Złote gody Towarzystwa Naukowego w Toruniu. — KS. ALFONS MAŃKOWSKI: Ks. Ludwik pierwszy prezes Tow. Nauk. w Toruniu. — JAN KARNOWSKI: Towarzystwo Naukowe w Toruniu i jego dzieje. — K. S. WŁ. ŁADYSŁAWŻEGA. — Muzeum i zbiory naukowe Tow. Nauk. w Toruniu. — ZYGMUNT MOCARSKI: Biblioteka Tow. Nauk w Toruniu.

„Gorycz ciało łączy, a duszę boleść. Ona to każe szukać wkoła nas środków ocalenia, ona wskazuje nam pracę i naukę jako duchowe środki leczenia ... Więc na wzór bogatych i słusznie z nauki słynących krajów zachodu powołaliśmy codopiero do życia nasze Towarzystwo Naukowe; dziś już z pewnem zadowoleniem patrzeć możemy na pierwsze przez nie stawiane kroki.”

Z przemowy Zygmunta Działowskiego na otwarcie Muzeum Tow. Naukowego w Toruniu w d. 20. 11. 1876.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

Złote gody Towarzystwa Naukowego w Toruniu

16. XII. 1875. - 16. XII. 1925.

Dnia 17 grudnia rb. Tow. Naukowe w Toruniu święci swoją 50-tą rocznicę powstania. Pięćdziesiąt lat — to szmat czasu w historji ludzkości; w historji instytucji kulturalno-naukowej zaś to lat niewiele. Najstarsi z żyjących pamiętają jeszcze dzień założenia Towarzystwa. A jednak ta instytucja, która dnia 17 grudnia r. b. obchodzi swój złoty jubileusz, może się poszczycić nadzwyczaj bogatym plonem pracy i tiezną falangą członków, przyjaciół i sympatyków. Wielki połowy stulecia stworzyły dzieło wprost wiekopomne.

Pomorze nie posiadało i nie posiada wyższej uczelni nawet w czasach ojczyzny wyzwolonej, a w czasach niewoli było pozbawione nawet szkoły polskiej, nie mówiąc wcale o szkołach o wyższym poziomie naukowym. W tym czasie, gdzie Pomorze całe przeznaczonem było na wynarodowienie, znaleźli się ludzie, którzy nie tylko myśleli o utrzymaniu polskości Pomorza przy życiu, ale nawet marzyli o tem, by stworzyć naukę polską, biorącą swe soki odżywcze z gleby pomorskiej.

Zamiary swe mężowie ci szlachetni wprowadzili w czyn. Stworzyli Towarzystwo Naukowe w Toruniu, którego złote gody dziś obchodzimy zastanawiając się nad rezultatem jego pracy nad i wysiłków. Całej pracy plon Towarzystwa jest złożony w 31 „Roczników”, w 6 tomach „Zapisków”, i 20 tomach „Fontes”. Prace naukowe, które znalazły pomieszczenie w wydawnictwach Towarzystwa, są poważne i posiadają wysoką wartość naukową, a dla Pomorza specjalnie ważną, gdyż dotyczą one niwy naukowej dotąd prawie przez polskich uczonych nietkniętej, tj. zagadnień historycznych Pomorza i ziemi chełmińskiej.

Nie każda dzielnica Polski może się poszczycić tak bogatą literaturą naukową z zakresu historji swej dzielnicy jak właśnie Pomorze. Zasługa wyłączna w tem Tow. Naukowego w Toruniu, zasługa to jego członków, uczonych, literatów, badaczy zrzeszonych w toruńskiem Towarzystwie. Zasługa to przedewszystkiem księży pomorskich, którzy na przeszło 60% stanowili stanowią do dziś kontyngent członków Towarzystwa i członków czynnych i ruchliwych. Np. w roku 1910 na 593 członków liczyło towarzystwo 348 księży, 103 ziemian, 53 lekarzy i aptekarzy, 48 kupców i przemysłowców, 24 literatów i uczonych i 17 adwokatów. Statystyki z innych lat nie wiele się różnią od wyżej zacytowanej. Z tych księży, którym — jak śmiało powiedzieć można — Towarzystwo swą żywotność i byt nieprzerwany zawdzięcza, największe zasługi wobec towarzystwa, a zwłaszcza wobec historjografji Pomorza ponósł jeden z jego długoletnich prezesów, kapłan-literat, mąż nauki, pleban grzybieński, ks. Stanisław Kujot, autor słynnej „Wojny 1410 r.” oraz „Dziejów Prus Królewskich”.

Mówię, że instytucje poczęści pracą i inicjatywą jednostek stoją; o ile to zdanie jest prawdziwem, to ośmielam się stwierdzić, że Tow. Naukowe w Toruniu do r. 1914 tj. do czasu ks. Kujota żyło pracą i inicjatywą naukową jednostki bitnej, silnej na duchu, a słabej i wątłej na ciele jednostki.

Ks. Kujot jako jeden z inicjatorów Towarzystwa dał duszę i charakter Towarzystwu Naukowemu w Toruniu. Już na I. zebraniu, 21. II. 1876 r. razem z urzędem wiceprezesa wydziału historycznego przejął wyłącznie na własne barki odpowiedzialność za publikacje prac towarzystwa jakoteż za ożywianie wykładami wspólnych posie-

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

OLIMP POLSKI.

(Na podstawie dzieła Aleksandra Brückнera pt. Mitologja polska).

Swoje dzieło o mitologji polskiej nazwał Brückner studjum porównawczem, i to słusznie, gdyż nie morgę nic konkretnego powiedzieć o mitologji polskiej, trzeba się postarać na mocy porównań i dociekań analogicznych odpowiedzieć na pytanie: jak wyglądał Olimp polski, w który nasi ojcowie wierzyli przed przyjęciem wiary Chrystusowej. Brückner w swej broszurze, 144 stronicy liczącej, stara się odpowiedzieć na powyższe pytanie i na końcu swych dociekań, opartych na różnych dziełach uczonych różnych czasów, dalej na analogii wierzeń narodów i szczepów pokrewnych, dochodzi do smutnego bądź co bądź rezultatu, gdyż stwierdza, że niema śladu po pierwotnych wierzeniach polskich i gdyby nie wiadomości postronne, z Rusi i z Pomorza, najmniejszego o mitologji polskiej nie możnaby powziąć wyobrażenia. Dociekania profesora Brücknera są jednak bardzo ciekawe i warto nad niemi się zastanowić, między innemi także i z tego powodu, że zaprowadzają one nas na ziemię pomorską, gdzie jak Brückner sądzi, pogaństwo w najczystszej formie i najdłużej, bo do XII wieku się zachowało. Rusi i Pomorze, twierdzi Brückner, najlepiej poszerz nas mogą, w co i jak Słowianie, a więc i Polanie wierzyli.

Zaraz na wstępie swego dzieła pisze Brückner, że trzeba przekreślić wszystko to, co o mitologji polskiej powiedzieli historycy i inni od Długosza aż do Gwagnina. W wieku XV i XVI bowiem nie można było stworzyć tego, co od wieków już nie istniało: wiary w bóstwa. Pamięć ich runęła odrazu pod siekierą i naukę misjonarską. Aby się o nich coś dowiedzieć, należy się udać w te strony, gdzie pogaństwo istotnie żyło, walczyło, odżywało, gdzie źródła współczesne o nich wyraźnie i dokładnie wspominają. Ostoją wiary w bóstwa była Ruś, gdzie pogaństwo trzymało się uporniej walcząc ustawicznie z nową wiarą. Z tych walk duchowieństwa przeciw wierze starej dowiadujemy się jeszcze w XI do XIV w. niejednego ważnego szczegółu, bo w pierwotności stosunków ruskich oczami niejednego, czego byśmy u współczesnych dawnych Słowian napróżno szukali.

W Polsce samej pogaństwo bez walki ustąpiło odrazu przed nową wiarą, która pozrębała nawet pamięć i świadectwo istnienia starego kultu. Zato na dalszym zachodzie, na całem Pomorzu, na ziemi Lutyców i Obotrytów, nad Odrą i Łabą, aż po Holsztyn, żyło pogaństwo do końca niemal XII wieku, albo nietknięte, jak na Pomorzu do roku 1125, albo w przerwach wracając do dawnej siły po zrąbieniu fali chrześcijaństwa.

W rozdziale II, zatytułowanym „Zarys istotnego Olimpu polskiego”, twierdzi Brückner, że o jednej wspólnej mitologji słowiańskiej w wieku dziewiątym nie może być ani mowy; różna jednej, jest ich kilka, niższych i wyższych. Pomorscy i nadodrzańscy Słowianie za czasów pogańskich stali niewątpliwie wyżej, niż pogańscy Polanie, odcięci zupełnie od morza, (od którego mała już wówczas kultura), odcięci od wpływów i wzorów obcych, normańskich, które na Pomorzu i Rugji przy ścisłym tychże związku z Skandynawją, silnie oddziaływały; może nawet na kult bogów, na ich świętynie. Ostatnia i najsta-

[1]) Aleksander Brückner, Mitologja polska, Warszawa 1924. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska”.

R. 2, nr 18 (16 listopada 1926)

R. 1, nr 4 (12 grudnia 1925)

R. 1, nr 1 (24 października 1925)

Marian Sydow (1890-1948)



Wybitny regionalista, bibliofil i działacz społeczny.

W 1921 roku został członkiem redakcji oraz współredaktorem „Słowa Pomorskiego”. W latach 1925–1926 pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego w czasopiśmie „Mestwin”, gdzie prowadził dział historyczno-kulturalny do końca 1926 roku.

W swoich publikacjach zajmował się historią, zwyczajami i osobliwościami Pomorza, ze szczególnym uwzględnieniem Torunia. Zwracał uwagę na znaczenie ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zabytków regionu. Jako jeden z czołowych działaczy toruńskich dokumentował historię, zabytki i walory urbanistyczne miasta, przyczyniając się do budowania świadomości regionalnej oraz promocji Pomorza.

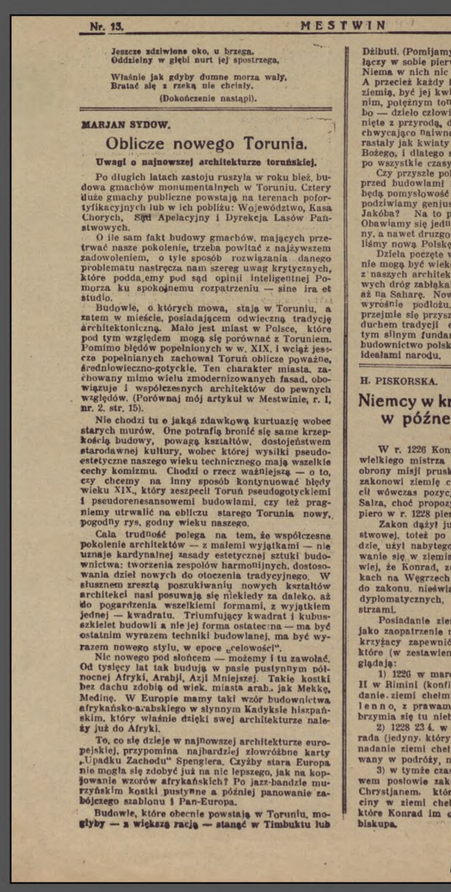
Publikował pod nazwiskiem lub jako Civis Thorunensis.

Źródło: K. Przybyszewski, Marian Sydow (1890-1945), regionalista, bibliofil, działacz społeczny [w:] Studia o bibliotekach i zbiorach polskich, pod red. B. Ryszewskiego, t. 7, Toruń 1997, s. 89-93.

Marian Sydow (1890-1948)



Wybrane teksty publikowane na łamach „Mestwin”:


Nr. 13. MESTWIN

Jeszcze zdziwione oko, u brzega,
Oddzielny w głębi nurt jej spostrzega,

Właśnie jak gdyby dumne morza wały,
Bratać się z rzeką nie chciały.
(Dokończenie nastąpi).

MARJAN SYDOW.

Oblicze nowego Torunia.

Uwagi o najnowszej architekturze toruńskiej.

Po długich latach zastoju ruszyła w roku bież. budowa gmachów monumentalnych w Toruniu. Cztery duże gmachy publiczne powstają na terenach pofortyfikacyjnych lub w ich pobliżu: Województwo, Kasa Chorych, Sąd Apelacyjny i Dyrekcja Lasów Państwowych.

O ile sam fakt budowy gmachów, mających przetrwać nasze pokolenia, trzeba powitać z najgłębszem zadowoleniem, o tyle sposób rozwiązania danego problematu nastręcza nam szereg uwag krytycznych, które podda„emy pod sąd opinji inteligentnej Pomorza ku spokojnemu rozpatrzeniu — sine ira et studio.

Budowle, o których mowa, stają w Toruniu, a zatem w mieście, posiadającem odwieczną tradycję architektoniczną. Mało jest miast w Polsce, które pod tym względem mogą się porównać z Toruniem. Pomimo błędów popełnionych w w. XIX. i wciąż jeszcze popełnianych zachował Toruń obfitsze poważne, średniowieczno-gotyckie. Ten charakter miasta, zachowany mimo wielu zmodernizowanych fasad, obowiązuje i współczesnych architektów do pewnych względów. (Porównaj mój artykuł w Mestwinie, r. I, nr. 2. str. 15).

Nie chodzi tu o jakąś zdawkową kurtuazję wobec starych murów. One potrafią bronić się same krzepkością budowy, powagą kształtów, dostojeństwem staroświatowej kultury, wobec której wysiłki pseudoestetyczne naszego wieku technicznego mają wszelkie cechy komizmu. Chodzi o rzecz ważniejszą — o to, czy chcemy na inny sposób kontynuować błędy wieku XIX., który zeszpecił Toruń pseudogotyckiemi i pseudorenesansowemi budowlami, czy też pragniemy utrwalić na obliczu starego Torunia nowy, pogodny rys, godny wieku naszego.

Cała trudność polega na tem, że współczesne pokolenie architektów — z małemi wyjątkami — nie uznaje kardynalnej zasady estetycznej sztuki budowniczwa: tworzenia zespołów harmonijnych, dostosowania dzieł nowych do otoczenia tradycyjnego. W słusznem zresztą poszukiwaniu nowych kształtów architekci nasi posuwają się niekiedy za daleko, aż do pogardzenia wszelkiemi formami, z wyjątkiem jednej — kwadratu. Triumfujący kwadrat i kubuszkielet budowli a nie jej forma ostateczna — ma być ostatnim wyrazem techniki budowlanej, ma być wyrazem nowego stylu, w epoce „celowości”.

Nic nowego pod słońcem — możemy i tu zawołać. Od tysięcy lat tak budują w pasie pustynnym północnej Afryki, Arabji, Azji Mniejszej. Takie kostki bez dachu zdobią od wiek. miasta arab., jak Mekkę, Medinę. W Europie mamy takt wzór budownictwa afrykańsko-azabskiego w słynnym Kadykale hiszpańskim, który właśnie dzięki swej architekturze należy już do Afryki.

To, co się dzieje w najnowszej architekturze europejskiej, przypomina najbardziej słowiańskie karty „Upadku Zachodu” Spengiera. Czyżby stara Europa nie mogła się zdobyć już na nic lepszego, jak na kopjowanie wzorów afrykańskich? Po jazz-bandzie murzyńskim kostki pustynne a później panowanie zabójczego szablonu i Pan-Europa.

Budowle, które obecnie powstają w Toruniu, mogłyby — a większą rację — stanąć w Timbuktu lub

Débuti. (Pomijamy gmach S
łączy w sobie pierwiastki b
Niema w nich nic polskiego,
A przecież każdy budynek p
ziemią, byś jej kwintesencją
nim, potężnym tonem w tró
ho — dzieło człowieka. Tak
niete z przyrodą, dzieła daw
chwycająco naiwne a jednak
rastały jak kwiaty na łące,
Bożego, i dlatego są i będą
po wszystkie czasy.

Czy przyszłe pokolenia b
przed budowlami nowotoru
będą pomysłowość naszych
podziwiamy geniusz niezna
Jakóba? Na to pytanie o
Obawiamy się jednak, że sa
ny, a nawet drugorzędny; p
lśmy nową Polskę bez du

Dzieła poczęte w oderw
nie mogą być wiekopomne
z naszych architektów, k
wych dróg zabłąkali się —
aż na Saharę. Nowa archi
wyraźnie podłożu. Nie
przejmie się przyszłe poko
duchem tradycji chrześc
tym silnym fundamencie
budownictwo polskie, sg
ideałami narodu.

H. PISKORSKA.

Niemcy w krajo
w późnem

(Doku

W r. 1226 Konrad
wielkiego mistrza zako
obrony misji pruskiej.
zakonowi ziemię chełm
cił wówczas pozycję w
Salza, choć propozycje
piero w r. 1228 pierwszy

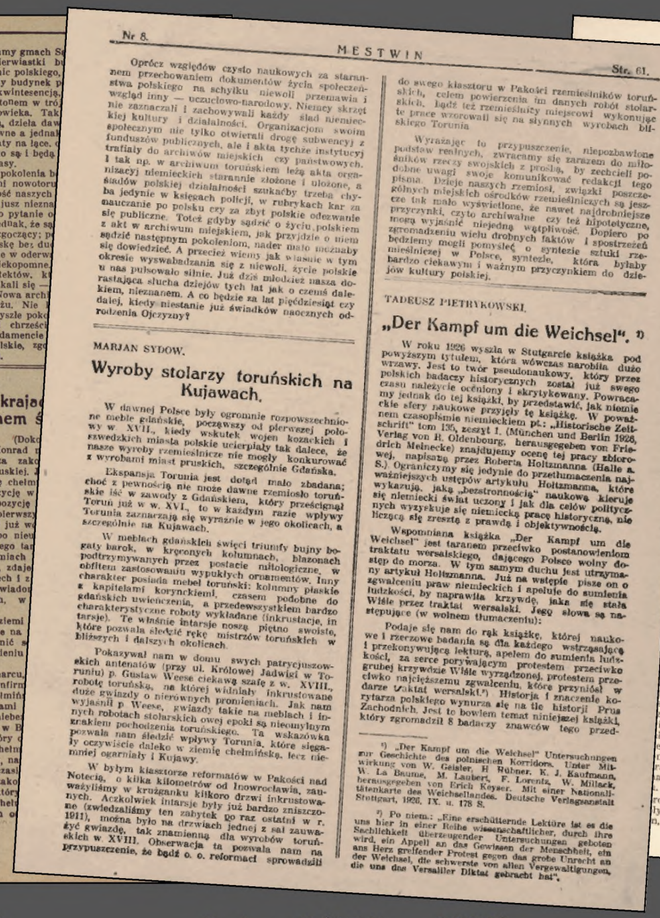
Zakon dążył już w
stwowej, toteż po nie
dzie, użył nabytego ta
wanie się w ziemiach
wiej, że Konrad, zdaje
kach na Węgrzech i z
do zakonu. nieświadom
dyplomatycznych, w
straml.

Posiadanie ziemi
jako zaopatrzenie na
krzyżacy zapewnić
które (w zestawieniu
głądają:

1) 1226 w marcu,
II w Rimini (konfirm
danie ziemi chełmiń
lenno, z prawami
brzymia się tu niebe

2) 1228 23 4. w B
rada (jedyny, który
nadanie ziemi chełm
wany w podróży, na

3) w tymże czas
wem posłowie zako
Chrystjanem. który
ciny w ziemi chełm
skich w XVIII. Obserwacja ta pozwala nam na przypuszczenie, że bądź o. o. reformaci sprowadzili


Nr 8. MESTWIN Str. 61.

Oprócz względów czysto naukowych za starannem przechowaniem dokumentów życia społeczeństwa polskiego na terenach pofortyfikacyjnych lub w ich pobliżu: Województwo, Kasa Chorych, Sąd Apelacyjny i Dyrekcja Lasów Państwowych.

O ile sam fakt budowy gmachów, mających przetrwać nasze pokolenia, trzeba powitać z najgłębszem zadowoleniem, o tyle sposób rozwiązania danego problematu nastręcza nam szereg uwag krytycznych, które podda„emy pod sąd opinji inteligentnej Pomorza ku spokojnemu rozpatrzeniu — sine ira et studio.

Budowle, o których mowa, stają w Toruniu, a zatem w mieście, posiadającem odwieczną tradycję architektoniczną. Mało jest miast w Polsce, które pod tym względem mogą się porównać z Toruniem. Pomimo błędów popełnionych w w. XIX. i wciąż jeszcze popełnianych zachował Toruń obfitsze poważne, średniowieczno-gotyckie. Ten charakter miasta, zachowany mimo wielu zmodernizowanych fasad, obowiązuje i współczesnych architektów do pewnych względów. (Porównaj mój artykuł w Mestwinie, r. I, nr. 2. str. 15).

Nie chodzi tu o jakąś zdawkową kurtuazję wobec starych murów. One potrafią bronić się same krzepkością budowy, powagą kształtów, dostojeństwem staroświatowej kultury, wobec której wysiłki pseudoestetyczne naszego wieku technicznego mają wszelkie cechy komizmu. Chodzi o rzecz ważniejszą — o to, czy chcemy na inny sposób kontynuować błędy wieku XIX., który zeszpecił Toruń pseudogotyckiemi i pseudorenesansowemi budowlami, czy też pragniemy utrwalić na obliczu starego Torunia nowy, pogodny rys, godny wieku naszego.

Cała trudność polega na tem, że współczesne pokolenie architektów — z małemi wyjątkami — nie uznaje kardynalnej zasady estetycznej sztuki budowniczwa: tworzenia zespołów harmonijnych, dostosowania dzieł nowych do otoczenia tradycyjnego. W słusznem zresztą poszukiwaniu nowych kształtów architekci nasi posuwają się niekiedy za daleko, aż do pogardzenia wszelkiemi formami, z wyjątkiem jednej — kwadratu. Triumfujący kwadrat i kubuszkielet budowli a nie jej forma ostateczna — ma być ostatnim wyrazem techniki budowlanej, ma być wyrazem nowego stylu, w epoce „celowości”.

Nic nowego pod słońcem — możemy i tu zawołać. Od tysięcy lat tak budują w pasie pustynnym północnej Afryki, Arabji, Azji Mniejszej. Takie kostki bez dachu zdobią od wiek. miasta arab., jak Mekkę, Medinę. W Europie mamy takt wzór budownictwa afrykańsko-azabskiego w słynnym Kadykale hiszpańskim, który właśnie dzięki swej architekturze należy już do Afryki.

To, co się dzieje w najnowszej architekturze europejskiej, przypomina najbardziej słowiańskie karty „Upadku Zachodu” Spengiera. Czyżby stara Europa nie mogła się zdobyć już na nic lepszego, jak na kopjowanie wzorów afrykańskich? Po jazz-bandzie murzyńskim kostki pustynne a później panowanie zabójczego szablonu i Pan-Europa.

Budowle, które obecnie powstają w Toruniu, mogłyby — a większą rację — stanąć w Timbuktu lub

MARJAN SYDOW.

Wyroby stolarzy toruńskich na Kujawach.

W dawnej Polsce były ogromnie rozpowszechnione meble gdańskie, począwszy od pierwszej połowy w. XVII., kiedy wskutek wojen kozackich i szwedzkich miasta polskie ucierpiały tak dalece, że nasze wyroby rzemieślnicze nie mogły konkurować z wyrobami miast pruskich, szczególnie Gdańska.

Ekspansja Torunia jest dotąd mało zbadana; choć z pewnością nie może dawne rzemiosło toruńskie iść w zawody z Gdańskiem, które przeciągnął Toruń już w w. XVI., to w każdym razie wpływy Torunia zaznaczają się wyraźnie w jego okolicach, a szczególnie na Kujawach.

W miebłach gdańskich święci triumfy bujny bogaty barok, w kroconych kolumnach, blazonach podtrzymywanych przez postacie mitologiczne, w obfitem zastosowaniu wypukłych ornamentów. Inny charakter posiada mebel toruński: kolumny płaskie z kapitelami korynckiemi, czasem podobne do gdańskich uwieńczenia, a przedewszystkiem bardzo charakterystyczne roboty wykładane (inkrustacje, intarsje). Te właśnie intarsje nowe, piętno swoiste, które pozwala słedzić rękę mistrzów toruńskich w bliższych i dalszych okolicach.

Pokazywał nam w domu swych patrycjuszowskich antenatów (przy ul. Królowej Jadwigi w Toruniu) p. Gustaw Wecse ciekawą szafę z w. XVIII., robotę toruńską, na której widniały inkrustowane duże zwinzły o nierównych promieniach. Jak nam wyjaśnił p. Weese, zwiazły takie na meblach i innych robotach stolarskich owej epoki są nieodzownym rzekiem pochodzenia toruńskiego. Ta wskazówka pozwala nam śledzić wpływy Torunia, które sięgały ogarniały i Kujawy.

W byłym klasztorze reformatów w Pakości nad Noteclą, o kilka kilometrów od Inowrocławia, zatrzymaliśmy w krużganku kilkoro drzwi inkrustowanych. Aczkolwiek intarsje były już bardzo zniszczone (świadałymy ten zabytek go raz ostatni w r. 1911), można było na drzwiach jednej z sal zauważyć gwiazdę, tak znamienną dla wyrobów toruńskich w XVIII. Obserwacja ta pozwala nam na przypuszczenie, że bądź o. o. reformaci sprowadzili

do swego klasztoru w Pakości rzemieślników toruńskich, celem powierzenia im danych robót stolarskich, bądź też rzemieślnicy niejscowi wykonując te prace wzorowali się na słynnych wyrobach biskiego Torunia

Wyrażając to przypuszczenie, niepozbawione podstaw realnych, zwracamy się zarazem do miłośników rzeczy swojskich z prośbą, by zechcieli podobne uwagi swoje komunikować redakcji tego pisma. Dzieje naszych rzemiosł, związki rzemieślnicze ośrodków rzemieślniczych są jeszcze tak mało wyświetlone, że nawet najdrobniejsze przyczynki, czyto archiwalne czy też hipotetyczne, mogą wyjaśnić niejedną wątpliwość. Dopiero po bedziemy mogli pomyśleć o syntezie sztuki rzemieślniczej w Polsce, syntezie, która byłaby jów kultury polskiej.

TADEUSZ PIETRYKOWSKI.

„Der Kampf um die Weichsel“. [1]

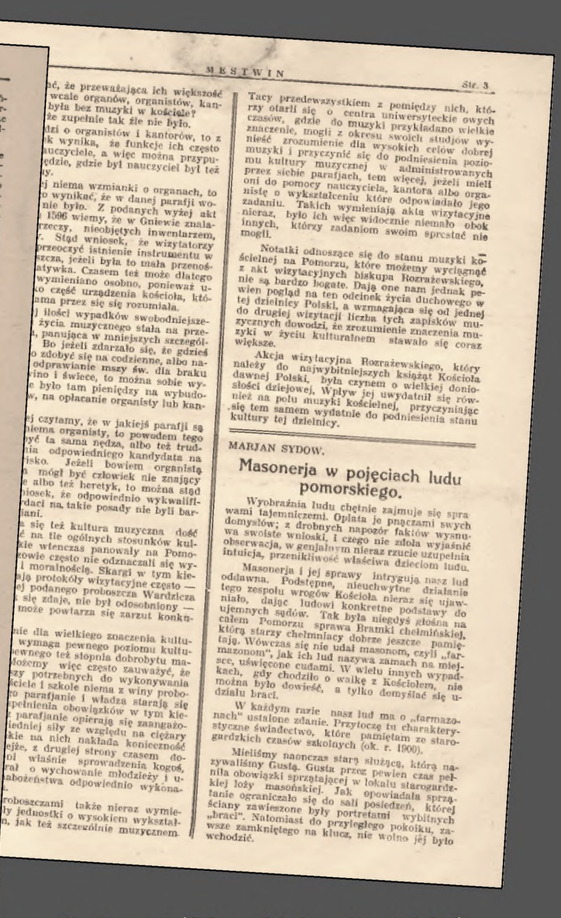
W roku 1926 wyszła w Stuttgarcie książka pod powyższym tytułem, która wówczas narobiła dużo wrzawy. Jest to twór pseudonaukowy, który przez pewien czas należycie oceniony i skrytykowany. Powracamy jednak do tej książki, by przedstawić, jak niemieckie sfery naukowe przyjęły tę książkę. W poważnem „Zeitschrift“ tom 135, zeszyt 1. (München und Berlin 1928, Verlag von R. Oldenbourg, herausgegeben von Friedrich Meinecke) znajdujemy ocenę tej brosz. wej, napisaną przez Roberta Holtzmanna (Halle a. S.). Ograniczymy się jedynie do przetłumaczenia najważniejszych ustępów artykułu Holtzmanna, które wykazuje, jaką „bezstronnością“ naukową kieruje się niemiecki świat uczony i jak dla celów politycznych wypaczyuje się niemiecką pracę historyczną, nie licząc się zresztą z prawdą i objektywnością.

Wspomniana książka „Der Kampf um die Weichsel“ jest tarannem przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, dającego Polsce wolny dostęp do morza. W tym samym duchu jest utrzymany artykuł Holtzmanna. Już na wstępie pisze on o zgwałceniu praw niemieckich i spełnie do sumienia ludzkości, by nazwać rzeczy po imieniu, o krzywdzie, jaka się stała Wilde przez traktat wersalski. Jego słowa są następujące (w wolnem tłumaczeniu):

Podaje się nam do rąk książkę, której naukowe i rzetelne badania są dla każdego wstrząsającą lekturą, zgodnem do sumienia ludzkości, za serce porywającym protestem przeciwko grubej krzywdzie Wilde wyrządzonej, protestem przeciwko najcięższemu zgwałceniu, które przyniósł w darze traktat wersalski!) Historja i znaczenie korytarza polskiego wynurza się na tle historji Prus Zachodnich. Jest to bowiem temat niniejszej książki, który zgromadził 8 badaczy znawców tego przed-

[1]) „Der Kampf um die Weichsel“ Untersuchungen zur Geschichte des polnischen Korridors. Unter Mitwirkung von W. Geisler, H. Rübner, K. J. Kaufmann, W. La Baume, M. Laubert, F. Lorentz, W. Millack, herausgegeben von Erich Keyser. Mit einer Nationalitätenkarte des Weichsellandes. Deutsche Verlagsanstalt Stuttgart, 1926. IX. u. 178 S.

[2]) Po niem.: „Eine erschütternde Lektüre ist es die uns hier in einer Reihe wissenschaftlicher, durch ihre Sachlichkeit überzeugender Untersuchungen geboten wird, ein Appell an das Gewissen der Menschheit, ein ans Herz greifender Protest gegen das grobe Unrecht an der Weichsel, die schwerste von allen Vergewaltigungen, die uns das Versailler Diktat gebracht hat“.


MESTWIN Str. 3.

że przeważająca ich większość
wcale organów, organistów, kan-
była bez muzyki w kościele?
że zupełnie tak źle nie było.
dzi o organistów i kantorów, to z
k wynika, że funkcje ich często
uczyciele, a więc można przypu-
jedzie, gdzie był nauczyciel był też
ty.
j niema wzmianki o organach, to
e było. Z podanych wyżej akt
1596 wiemy, że w Gniewie znala-
rzeczy, niedobitych inwentarzem,
Stąd wniosek, że wizytatorzy
przeoczyć istnienie instrumentu w
rzeczą, jeżeli była to mała przeno-
atywka. Czasem też może dlatego
wymieniano osobno, ponieważ u-
o część urządzenia kościoła, któ-
ama przez się się rozumiała.
j ilości wypadków swobodniejsze-
życia muzycznego stała na prze-
, panująca w mniejszych szczegól-
sko. Jeżeli bowiem organistę
ie mógł być człowiek nie znający
ale też heretyk, to można stąd
owie często nie odznaczali się wy-
i moralnością. Skargi w tym kie-
ją protokóły wizytacyjne często —
ej podanego proboszcza Wardenia
się zdaje, nie był odosobniony —
może powtarza się zarzut konku-

nie dla wielkiego znaczenia kultu-
wymaga pewnego poziomu kultu-
ewnego też stopnia dobrobytu ma-
łożemy więc często zauważyć, że
zy potrzebnych do wykonywania
ciele i szkole niema z winy probo-
parafianie i władza starają się
pełnienia obowiązków w tym kie-
parafianie opierają się zasługo-
jednej siły ze względu na ciężary
ale na nich nakłada konieczność
jeże, z drugiej strony czasem do-
ol właśnie sprowadzenia kogoś,
ał o wychowanie młodzieży i u-
abożeństwa odpowiednio wykona-

roboszczami także nieraz wymie-
ły jednostki o wysokiem wykształ-
n, jak też szczególnie muzycznem.

Tacy przedewszystkiem z pomiędzy nich, którzy otarli się o centra uniwersyteckie owych czasów, gdzie do muzyki przykładano wielkie znaczenie, mogli z okresu swoich studjow wynieść zrozumienie dla wysokich celów dobrej muzyki i przyczynić się do podniesienia poziomu kultury muzycznej w administrowanych przez siebie parafjach, tem więcej, jeżeli mieli oni do pomocy nauczyciela, kantora albo organistę o wykształceniu które odpowiadało jego zadaniu. Takich wymieniają akta wizytacyjne nieraz, było ich więc widocznie niemało obok innych, którzy zadaniom swoim sprostać nie mogli.

Notatki odnoszące się do stanu muzyki kościelnej na Pomorzu, które możemy wyciągnąć z akt wizytacyjnych biskupa Rozrażewskiego, nie są bardzo bogate. Dają one nam jednak pewien pogląd na ten odcinek życia duchowego w tej dzielnicy Polski, a wzmagająca się od jednej do drugiej wizytacji liczba tych zapisków muzycznych dowodzi, że zrozumienie znaczenia muzyki w życiu kulturalnem stawało się coraz większe.

Akcja wizytacyjna Rozrażewskiego, który należy do najwybitniejszych książąt Kościoła dawnej Polski, była czynem o wielkiej doniosłości dziejowej. Wpływ jej uwydatnił się również na polu muzyki kościelnej, przyczyniając się tem samem wydatnie do podniesienia stanu kultury tej dzielnicy.

MARJAN SYDOW.

Masonerja w pojęciach ludu pomorskiego.

Wyobraźnia ludu chętnie zajmuje się sprawami tajemniczemi. Oplata je pnączami swych domysłów; z drobnych napozór faktów wysnuwa swoiste wnioski, i czego nie zdoła wyjaśnić obserwacja, w genjalnym nieraz rzucie uzupełnia intuicją, przemiskiwość właściwa dzieciom ludu.

Masonerja i jej sprawy intrygują nasz lud odjawna. Podstępne, zdecydowane działanie tego zespołu wrogów Kościoła nieraz się ujawniało, dając ludowi konkretne podstawy do ujemnych sądów. Tak była niegdyś głośna na całem Pomorzu sprawa Bramki chełmińskiej, którą starzy chełmińscy dobrze jeszcze pamiętają. Wówczas się nie udał masonom, czyli „farmazonom“, jak ich lud nazywa zamach na miejsce, uświęcone cudami. W wielu innych wypadkach, gdy chodziło o walkę z kościołem, nie można było dowiedzieć, a tylko domyślać się udziału braci.

W każdym razie nasz lud ma o „farmazonach“ ustalone zdanie. Przytoczę tu charakterystyczne świadectwo, które zapisałem ze starogurdzkich czasów szkolnych (ok. r. 1900).

Mieliśmy naonczas starą służącą, która nazywaliśmy Gusią. Gusia przez pewien czas pełniła obowiązki sprzątającej w lokalu starogardzkiej loży masońskiej. Jak opowiadała sprzątanie ograniczało się do sali posiedzeń, której ściany zawieszone były portretami wybitnych „braci“. Natomiast do przyległego pokoiku, zawsze zamkniętego na klucz, nie wolno jej było wchodzić.

R. 4, nr 13 (25 grudnia 1928)

R. 4, nr 8 (17 lipca 1928)

R. 7, nr 6 (29 października 1931)

ks. Alfons Mańkowski (1870-1941)



Polski duchowny oraz wybitny historyk Kościoła katolickiego. Wniósł ogromny wkład w badanie i dokumentowanie historii Pomorza, zwłaszcza w okresie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego.

Mańkowski był autorem wielu prac naukowych, z których większość dotyczyła Diecezji Chełmińskiej oraz historii Pomorza. Badał dzieje drukarstwa, piśmiennictwa polskiego w Prusach Zachodnich. Jego prace są do dziś ważnym źródłem wiedzy dla regionalistów.

Mańkowski był ściśle związany z Towarzystwem Naukowym w Toruniu, będącym kluczową polską instytucją naukową na Pomorzu. Nadzorował prace badawcze i publikację najważniejszych dla regionu serii wydawniczych, takich jak „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” oraz „Fontes”.

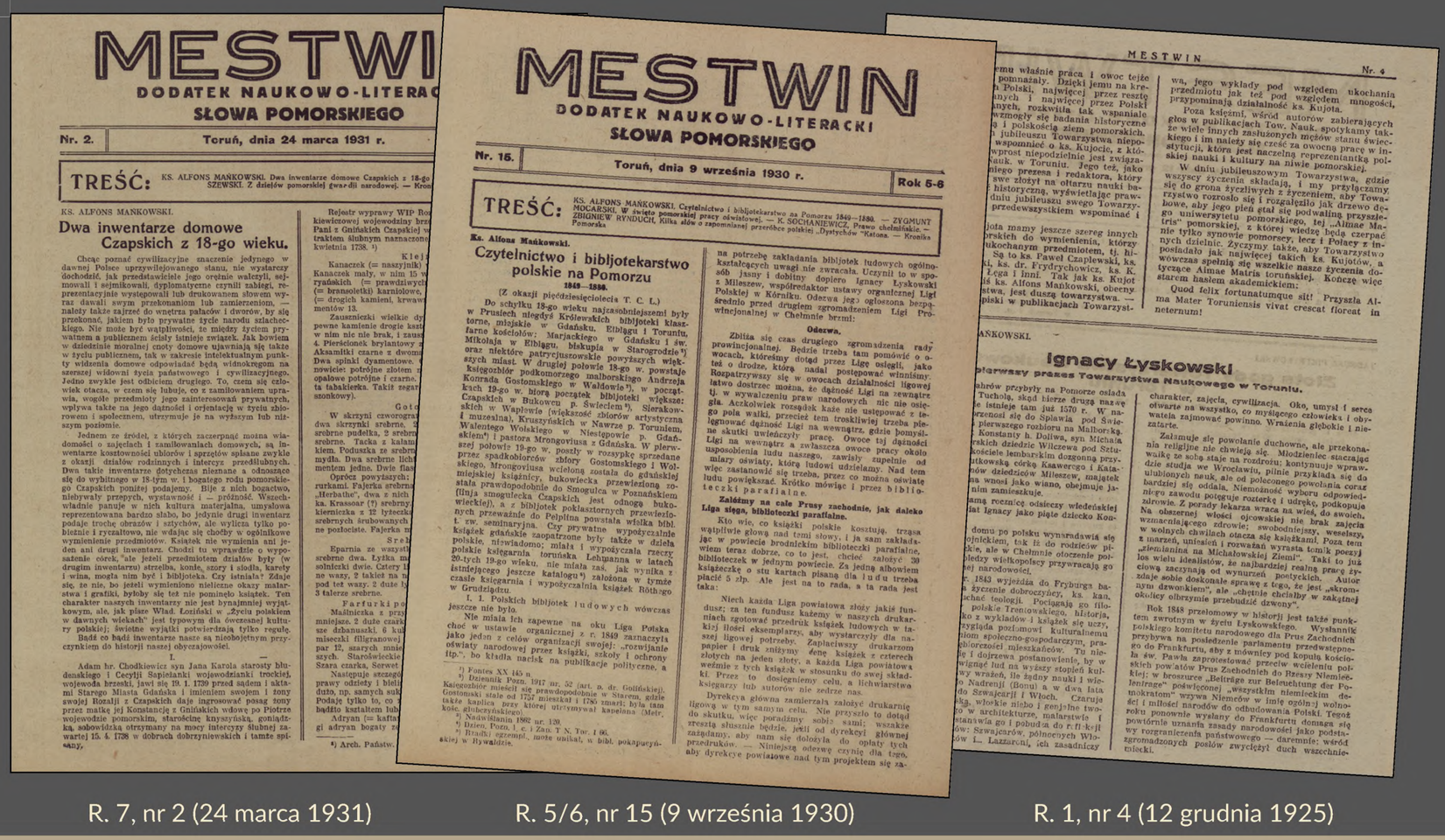
Alfons Mańkowski padł ofiarą niemieckiej eksterminacji polskiej inteligencji na Pomorzu.W 1940 roku został aresztowany i wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Stutthof, gdzie zmarł w 1941 roku.

Źródło: K. Podlaszewska, Alfons Mańkowski (1870-1941), [w:] Wybitni ludzie dawnego Torunia, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1982, s. 273-279.

ks. Alfons Mańkowski (1870-1941)



Wybrane teksty publikowane na łamach „Mestwin”:



MESTWI
DODATEK NAUKOWO-LITERAC
SŁOWA POMORSKIEGO
Nr. 2. Toruń, dnia 24 marca 1931 r.
TREŚĆ: KS. ALFONS MAŃKOWSKI. Dwa inwentarze domowe Czapskich z 18-go SZEWSKI. Z dziejów pomorskiej gwarii narodowej. — Kron
KS. ALFONS MAŃKOWSKI.
Dwa inwentarze domowe Czapskich z 18-go wieku.

MESTWIN
DODATEK NAUKOWO-LITERACKI
SŁOWA POMORSKIEGO
Nr. 15. Toruń, dnia 9 września 1930 r. Rok 5-6
TREŚĆ: KS. ALFONS MAŃKOWSKI. Czytelnictwo i bibljotekarstwo na Pomorzu 1849—1888. — ZYGMUNT MOCARSKI. W święto pomorskiej pracy oświatowej. — K. SOCHANIEWICZ. Prawo chełmińskie. — ZBIGNIEW RYNDUCH. Kilka słów o zapomnianej przeróbce polskiej „Dystychów” Katona. — Kroniki Pomorska
Ks. Alfons Mańkowski.
Czytelnictwo i bibljotekarstwo polskie na Pomorzu
1849—1888.
(Z okazji pięćdziesięciolecia T. C. L.)

MESTWIN
Nr. 4
Ignacy Łyskowski
pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
ANKOWSKI.

R. 7, nr 2 (24 marca 1931)

R. 5/6, nr 15 (9 września 1930)

R. 1, nr 4 (12 grudnia 1925)

Zygmunt Mocarski (1894-1941)



Fot. Tomasz Dorawa

Jedna z najważniejszych postaci w życiu kulturalnym i naukowym polskiego Pomorza w okresie II Rzeczpospolitej.

Mocarski odegrał kluczową rolę w budowaniu tożsamości kulturalnej regionu po powrocie do Polski. Jego wpływ koncentrował się głównie na Toruniu.

W 1923 roku objął kierownictwo nad nowo powstałą biblioteką- Książnicą Miejską im. M. Kopernika w Toruniu. Dzięki jego staraniom, stała się ona centralnym ośrodkiem życia kulturalnego i naukowego Torunia oraz regionu.

Aktywnie działał w wielu stowarzyszeniach skupiających pomorskie środowisko intelektualne, m. in. w Towarzystwie Naukowym w Toruniu oraz Towarzystwie Bibliofilów im. Lelewela.

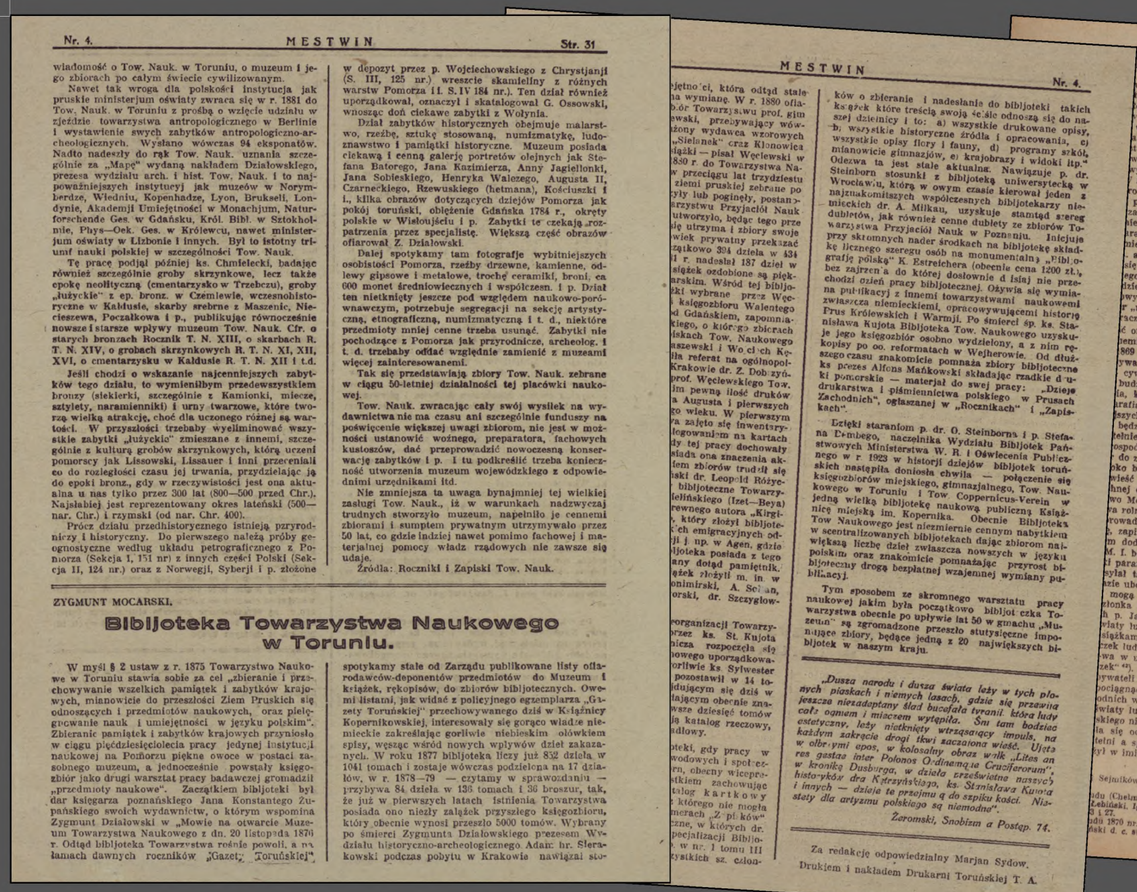
Mocarski był przede wszystkim wybitnym naukowcem, który poświęcił się badaniom nad dziejami książki i prasy na Pomorzu. Jego przełomowa praca *Książka w Toruniu do roku 1793*, umożliwiła ukazanie ciągłości polskiej tradycji intelektualnej na tych ziemiach.

Źródło: J. Serczyk, *Zygmunt Mocarski (1894-1941)*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1982, s. 331-337.

Zygmunt Mocarski (1894-1941)



Wybrane teksty publikowane na łamach „Mestwin”:



Nr. 4. MESTWIN Str. 31

wiadomość o Tow. Nauk. w Toruniu, o muzeum i jego zbiorach po całym świecie cywilizowanym.

Nawet tak wroga dla polskości instytucja jak pruskie ministerjum oświaty zwraca się w r. 1881 do Tow. Nauk. w Toruniu z prośbą o wzięcie udziału w zjeździe towarzystwa antropologicznego w Berlinie i wystawienie swych zabytków antropologiczno-archeologicznych. Wysłano wówczas 94 eksponatów. Nadto nadeszły do rąk Tow. Nauk. uznania szczególnie za „Mapę” wydaną nakładem Działowskiego, prezesa wydziału arch. i hist. Tow. Nauk. i to najpoważniejszych instytucyj jak muzeów w Norymberdze, Wiedniu, Kopenhadze, Lyon, Brukseli, Londynie, Akademji Umiejętności w Monachjum, Naturforschende Ges. w Gdańsku, Król. Bibl. w Sztokholmie, Phys—Oek. Ges. w Królewcu, nawet ministerjum oświaty w Lizbonie i innych. Był to istotny triumf nauki polskiej w szczególności Tow. Nauk.

Te prace podjął później ks. Chmielecki, badnięc również szczególnie groby skrzynkowe, lecz także epokę neolityczną (cmentarzysko w Trzebczu), groby „łużyckie” z ep. bronz. w Czemiewie, wczesnohistoryczne w Kałdusie, skarby srebrne z Maszenic, Nieciszewa, Poczałkowa i p., publikując równocześnie nowsze i starsze wpływy muzeum Tow. Nauk. Cfr. o starych bronzach Rocznik T. N. XIII, o skarbach R. T. N. XIV, o grobach skrzynkowych R. T. N. XI, XII, XVI, o cmentarzysku w Kałdusie R. T. N. XII i t.d.

Jeśli chodzi o wskazanie najcenniejszych zabytków tego działu, to wymieniłbym przedewszystkiem bronzy (sieklerki, szczególnie z Kamionki, miecze, sztylety, naramienniki) i urny twarzowe, które tworzą wielką atrakcję, choć dla uczonego różnej są wartości. W przyszłości trzebaby wyeliminować wszystkie zabytki „łużyckie” zmieszane z innemi, szczególnie z kulturą grobów skrzynkowych, którą uczeni pomorscy jak Lissowski, Lissauer i inni przereniali co do rozległości czasu jej trwania, przydzielając ją do epoki bronz., gdy w rzeczywistości jest ona aktualna u nas tylko przez 300 lat (800—500 przed Chr.). Najsłabiej jest reprezentowany okres lateński (500—nar. Chr.) z rzymski (od nar. Chr. 400).

Prócz działu przedhistorycznego istnieją przyrodniczy i historyczny. Do pierwszego należą próby geognostyczne według układu petrograficznego z Pomorza (Sekcja I, 151 nr.) z innych części Polski (Sekcja II, 124 nr.) oraz z Norwegji, Syberji i p. złożone w depozyt przez p. Wojciechowskiego z Chrystjanji (S. III, 125 nr.) wreszcie skamieliny z różnych warstw Pomorza (I. S. IV 184 nr.). Ten dział również uporządkował, oznaczył i skatalogował G. Ossowski, wnosząc doń ciekawe zabytki z Wołynia.

Dział zabytków historycznych obejmuje malarstwo, rzeźbę, sztukę stosowaną, numizmatykę, ludoznawstwo i pamiątki historyczne. Muzeum posiada ciekawą i cenną galerję portretów olejnych jak Stefana Batorego, Jana Kazimierza, Anny Jagiellonki, Jana Sobieskiego, Henryka Walezego, Augusta II, Czarneckiego, Rzewuskiego (hetmana), Kościuszki i i., kilka obrazów dotyczących dziejów Pomorza jak pokój toruński, oblężenie Gdańska 1784 r., okręty polskie w Wisłoujściu i p. Zabytki te czekają rozpatrzenia przez specjalistę. Większą część obrazów ofiarował Z. Działowski.

Dalej spotykamy tam fotografje wybitniejszych osobistości Pomorza, rzeźby drzewne, kamienne, odlewy gipsowe i metalowe, trochę ceramiki, broni, ca 600 monet średniowiecznych i współczesn. i p. Dział ten nietknięty jeszcze pod względem naukowo-porównawczym, potrzebuje segregacji na sekcję artystyczną, etnograficzną, numizmatyczną i t. d., niektóre przedmioty mniej cenne trzeba usunąć. Zabytki nie pochodzące z Pomorza jak przyrodnicze, archeolog. i t. d. trzebaby oddać względnie zamienić z muzeami więcej zainteresowanemi.

Tak się przedstawiają zbiory Tow. Nauk. zebrane w ciągu 50-letniej działalności tej placówki naukowej.

Tow. Nauk. zwracając cały swój wysiłek na wydawnictwa nie ma czasu ani szczególnie funduszy na poświęcenie większej uwagi zbiorom, nie jest w możności ustanowić woźnego, preparatora, fachowych kustoszów, dać przeprowadzić nowoczesną konserwację zabytków i p. i tu podkreślić trzeba konieczność utworzenia muzeum wojewódzkiego z odpowiednimi urzędnikami itd.

Nie zmniejsza tu uwaga bynajmniej tej wielkiej zasługi Tow. Nauk., iż w warunkach nadzwyczaj trudnych stworzyło muzeum, napełniło je cennemi zbiorami i sumptem prywatnym utrzymywało przez 50 lat, co gdzie indziej nawet pomimo fachowej i materjalnej pomocy władz rządowych nie zawsze się udaje.

Źródła: Roczniki i Zapiski Tow. Nauk.

ZYGMUNT MOCARSKI.

Bibljoteka Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

W myśl § 2 ustaw z r. 1875 Towarzystwo Naukowe w Toruniu stawia sobie za cel „zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących i przedmiotów naukowych, oraz pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim”. Zbieranie pamiątek i zabytków krajowych przyniosło w ciągu pięćdziesięciolecia pracy jedynej instytucji naukowej na Pomorzu piękne owoce w postaci zasobnego muzeum, a jednocześnie powstały księgozbiór jako drugi warsztat pracy badawczej gromadzili „przedmioty naukowe”. Zaczątkiem bibljoteki był dar księgarza poznańskiego Jana Konstantego Żupańskiego swoich wydawnictw, o którym wspomina Zygmunt Działowski w „Mowie na otwarcie Muzeum Towarzystwa Naukowego z dn. 20 listopada 1870 r. Odtąd bibljoteka Towarzystwa rośnie powoli, a na łamach dawnych roczników „Gazet. Toruńskiej” spotykamy stale od Zarządu publikowane listy ofiarodawców-deponentów przedmiotów do Muzeum i książek, rękopisów, do zbiorów bibljotecznych. Owemi listami, jak widać z policyjnego egzemplarza „Gazety Toruńskiej” przechowywanego dziś w Książnicy Kopernikowskiej, interesowały się gorąco władze niemieckie zakreślając gorliwie niebieskim ołówkiem spisy, węszące wśród nowych wpływów dzieł zakazanych. W roku 1877 bibljoteka liczy już 832 dzieła w 1041 tomach i zostaje wówczas podzielona na 17 działów, w r. 1878—79 — czytamy w sprawozdaniu — przybywa 84 dzieła w 135 tomach i 36 broszur, tak, że już w pierwszych latach istnienia Towarzystwa posiada ono nieźły zalążek przyszłego księgozbioru, który obecnie wynosi przeszło 5000 tomów. Wybrany po śmierci Zygmunta Działowskiego prezesem. Wydziału historyczno-archeologicznego Adam hr. Sierakowski podczas pobytu w Krakowie nawiązał stosunki z Muzeum Narodowem w Rapperswilu, gdzie Zygmunt Działowski złożył swoje zbiory, a Muzeum Narodowe wymieniło mu w zamian za nie swoje duplikaty. Ofiarowało mu również cenne dublety ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Inicjuje przy skromnych nader środkach na bibljotekę składkę licznego szeregu osób na monumentalną „Bibljografję polską” K. Estreichera (obecnie cena 1200 zł.), bez zajrzenia do której dzisiaj nie przechodzi dzień pracy bibljotecznej. Ożywia się wymiana publikacyj z innemi towarzystwami naukowemi Prus Królewskich i Warmji. Po śmierci sp. ks. Stanisława Kujota Bibljoteka Tow. Naukowego uzyskuje jego księgozbiór osobno wydzielony, a z nim rękopisy po oo. reformatach w Wejherowie. Od dłuższego czasu znakomicie pomnaża zbiory bibljoteczne ks. prezes Alfons Mańkowski składając rzadkie druki pomorskie — materjał do swej pracy: „Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusach Zachodnich”, ogłaszanej w „Rocznikach” i „Zapiskach”.

Dzięki staraniom p. dr. O. Steinborna i p. Stefana Dembego, naczelnika Wydziału Bibljotek Państwowych Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego w r. 1929 w historji dziejów bibljotek toruńskich następna doniosła chwila — połączenie się księgozbiorów miejskiego, gimnazjalnego, Tow. Naukowego w Toruniu i Tow. Coppernicus-Verein w jedną wielką bibljotekę naukową publiczną. Książnicę Tow Naukowego jest niezmiernie cennym nabytkiem w scentralizowanych bibljotekach dając zbiorom największą liczbę dzieł zwłaszcza nowszych w języku polskim oraz znakomicie pomnażając przyrost bibljotecznej drogą bezpłatnej wzajemnej wymiany publikacyj.

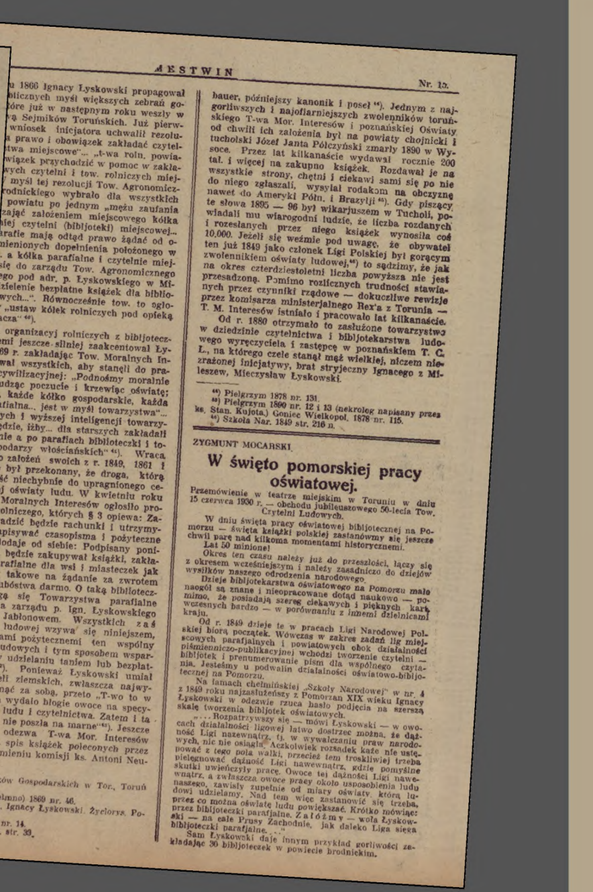
Tym sposobem ze skromnego warsztatu pracy naukowej jakim była początkowo bibljoteka Towarzystwa obecnie po upływie lat 50 w gmachu „Muzeum” są zgromadzone przeszło stutysięczne imponujące zbiory, będące jedną z 20 największych bibljotek w naszym kraju.

„Dusza narodu i dusza świata leży w tych płonych piaskach i niemych lasach, gdzie się przawia cofr ogniem i mieczem wytępiła. Sny tam bodziec estetyczny, leży nietknięty wrzesqiący impuls, na każdym zakręcie drogi tkwi zaczarowa wieść. Ujęta w olbrzymi epos, w kolosalny obraz walk „Litas an w kronikę Polonos O-dinemq ue Crusiferorum”, res gastas inter Polonos O-dinemq ue Crucsiferorum”, historyków dra Kętrzyńskiego, ks. Stanisława Kunowa i innych — dzieje te przejmą q do szpiku kości. Niestety dla artyzmu polskiego są niemodne”.

Żeromski, Snobizm a Postęp. 74.

Za redakcję odpowiedzialny Marjan Sydow.
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.

R. 1, nr 4 (12 grudnia 1925)



MESTWIN Nr. 4.

...jetnoci, która odtąd stale na wymianę. W r. 1880 ofiaro...o-dz Towarzystwu prof. gim...wski, przeglądający wówczony wydawca wzorowych „Sielanek” oraz Klonowica książki — pisał Węclewski w 8.80 r. do Towarzystwa Na... przeciągu lat trzydziestu ziemi pruskiej zebrane po...yły lub pogineły, postan...rzystwu Przyjaciół Nauk utworzyło, będąc tego prze...ię utrzyma i zbiory swoje ...wiek prywatny przekazać ...rąkowo 304 dzieła w 434 ...r. nadesłał 187 dzieł w ...siążek ozdobione są pięk...arskim. Wśród tej bibljo...ki wybrane przez Węc... księgozbioru Walentego ...d Gdańskiem, zaopatrzonego, o którego zbiorach ...iskach Tow. Naukowego ...aszewski i Wo...ich Ke...ln referat na ogólnopol... Krakowie dr. Z. Dob...zyń. prof. Węclewskiego Tow. ...im pewną ilość druków ...a Auzusta i pierwszych ...go wieku. W pierwszym ...ra zajęto się inwentry...legowaniem na kartach ...dy tej pracy dochowały ...siadu, ona znaczenia ak...łem zbiorów trudził się ...ski dr. Leopold Różye... bibljoteczne Towarzy...felińskiego (Izet—Beya) ...rewnego autora „Kirgi...”, który złożył bibljote...ch emigracyjnych od...ji i np. w Agen, gdzie ...ljoteka posiada z tego ...any dotąd pamiętnik, ...ątek złożyli m. in. w ...ominiński, A. Sol...an, ...oraki, dr. Szczygłow...

...organizacji Towarzy...rzez ks. St. Kujota ...nicza rozpoczęła się ...owego uporządkowa...orzliwie ks. Sylwester pozostawił w 14 to...idującym się dziś w ...ającym obecnie zna...wze dziesięć tomów ...ją katalog rzeczowy, ...udowy.

...oteki, gdy pracy w ...wodowych i spół...rn, obecny wicepre...ktkiem zachęcając ...tslog kartkowy ...którego nie mogła ...merach „Z opieki” ...rzne, w których dr. ...pecjalizacji Bibljo..., w nr. 1 tomu III ...szystkich sz. człon...

...ków o zbieranie i nadesłanie do bibljoteki takich ...ks.ążek które treścią swoją się ...ale odnoszą się do naszej dzielnicy i to: a) wszystkie drukowane opisy, ...b; wszystkie historyczne dzieła i opracowania, c) wszystkie opisy flory i fauny, d) programy szkół, mianowicie gimnazjów, e) krajobrazy i widoki itp.” Odezwa ta jest stale aktualna. Nawiązuje p. dr. Steinborn stosunki z bibljoteką uniwersytecką w Wrocławiu, którą w owym czasie kierował jeden z najznakomitszych współczesnych bibljotekarzy niemieckich dr. A. Milkau, uzyskuje stamtąd szereg dubletów, jak również cenne dublety ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Inicjuje przy skromnych nader środkach na bibljotekę składkę licznego szeregu osób na monumentalną „Bibljografję polską” K. Estreichera (obecnie cena 1200 zł.), bez zajrzenia do której dzisiaj nie przechodzi dzień pracy bibljotecznej. Ożywia się wymiana publikacyj z innemi towarzystwami naukowemi Prus Królewskich i Warmji. Po śmierci sp. ks. Stanisława Kujota Bibljoteka Tow. Naukowego uzyskuje jego księgozbiór osobno wydzielony, a z nim rękopisy po oo. reformatach w Wejherowie. Od dłuższego czasu znakomicie pomnaża zbiory bibljoteczne ks. prezes Alfons Mańkowski składając rzadkie druki pomorskie — materjał do swej pracy: „Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusach Zachodnich”, ogłaszanej w „Rocznikach” i „Zapiskach”.

Dzięki staraniom p. dr. O. Steinborna i p. Stefana Dembego, naczelnika Wydziału Bibljotek Państwowych Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego w r. 1929 w historji dziejów bibljotek toruńskich następna doniosła chwila — połączenie się księgozbiorów miejskiego, gimnazjalnego, Tow. Naukowego w Toruniu i Tow Coppernicus-Verein w jedną wielką bibljotekę naukową publiczną. Książnicę Tow Naukowego jest niezmiernie cennym nabytkiem w scentralizowanych bibljotekach dając zbiorom największą liczbę dzieł zwłaszcza nowszych w języku polskim oraz znakomicie pomnażając przyrost bibljotecznej drogą bezpłatnej wzajemnej wymiany publikacyj.

MESTWIN Nr. 15.

...u 1866 Ignacy Łyskowski propagował ...obliczonych myśl większych zebrań go... ...dzie już w następnym roku weszły w ...e Sejmików Toruńskich. Już pierw... wniosek inicjatora uchwalił rezolu... ...s prawo i obowiązek zakładać czytel... ...twa miejscowe”... „...two rolu, powia... ...większek przychodzić w pomoc w zakła... ...ych czytelni i tow. rolniczych miej... ...myśl tej rezolucji Tow. Agronomicz... ...rodnickiego wybrało dla wszystkich ...powiatu po jednym „mężu zaufania ...zająć założeniem miejscowego kółka ...ej czytelni (bibljoteki) miejscowej... ...grafie znaję odtąd prawo żądać od o... ...mionych dopełnienia położonego w ... a kółka parafialne i czytelnie miej... ...się do zarządu Tow. Agronomicznego ...go pod adr. p. Łyskowskiego w Mi... ...dzielenie bezpłatne książek dla biblio... ...ych...”. Równocześnie tow. to zgło... ...r „ustaw kółek rolniczych pod opieką ...rnicza”[45]).

...ć organizacyj rolniczych z bibljotecz... ...emi jeszcze silniej zaabsentował Ly... ...869 r. zakładając Tow. Moralnych In... ...wał wszystkich, aby stanęli do pra... ...rywilizacyjnej: „Podnośmy moralnie ...budząc poczucie i krzewiąc oświatę; ...ia, każde kółko gospodarskie, każda ...ratialna... jest w myśl towarzystwa”... ...szych i wyższej inteligencji towarzy... ...będzie, żeby... dla starszych zakładali ...elnie a po parafiach bibljoteczki i to... ...ospodarzy włościańskich”[46]). Wraca ...do założeń swoich z r. 1849, 1861 i ...oko był przekonany, że droga, którą ...wieść niechybnie do upragnionego ce... ...hnej oświaty ludu. W ćwietnu roku ...wo Moralnych Interesów ogłosiło pro... ...ra rolniczego, których § 3 opiewa: Za... ...rowadzić będzie rachunki i utrzymy... ...zapiswać czasopisma i pożyteczne ...m dodaje od siebie: Podpisany poni... M. f. będzie zakupywał książki, zakła... ...l parafialne dla wsi i miasteczek jak ...syłał takowe na żądanie za zwrotem ...ate nibótena darmo. O taką bibliotecz... ...mogą się Towarzystwa parafialne ...łonka zarządu p. Ign. Łyskowskiego ...h p. Jabłonowem. Wszystkich z a 4 ...płaty budowej wzywa się niniejszem, ...siążkami pożyteczneni ten wspólny ...zek ludowych i tym sposobem wspar... ...wa w udzielaniu tanlem lub bezpłat... ...ek[47]). Ponieważ Łyskowski umiał ...rywatelí ziemskich, zwłaszcza najwy... ...ociągnąć za sobą, przeto „T-wo to w ...odnich wydało błogie owoce na specy... ...wiaty ludu i czytelnictwa. Zatem i ta ...skiego nie poszła na marne[48]). Jeszcze ...ia się odezwa Tow. Mor. Interesów ...etni a spis książek poleconych przez ...yt w imieniu komisji ks. Antoni Neu...

...Sejmików Gospodarskich w Tor., Toruń

...du (Chełmno) 1869 nr. 46.
...Łabiński. Ignacy Łyskowski. Życiorys. Po... 1 27.
...bdu 1876 nr. 14.
...ski d. c. str. 39.

AESTWIN

...bauer, późniejszy kanonik i poseł[49]). Jednym z najgorliwszych i najofiarniejszych zwolenników toruńskiego T-wa Mor. Interesów i poznańskiej Oświaty od chwili ich założenia był na powiaty chojnicki i tucholski Józef Janta Półczyński zmarły 1890 w Wysoce. Przez lat kilkanaście wydawał rocznie 200 tal. i więcej na zakupno książek. Rozdawał je na wszystkie strony, chętni i ciekawi sami się po nie do niego zgłaszali, wysyłał rodakom na obczyźnę nawet do Ameryki Półn. i Brazylji[50]). Gdy pleszący tę słowa 1895 — 96 był wikarjuszem w Tucholi, powiadali mu wiarogodni ludzie, że liczba rozdanych 10.000. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że obywatel zwolenniklem oświaty ludowej,”[51]) to sądzimy, że jak na okres czterdziestoletni liczba powyższa nie jest przesadzoną. Pomimo rozlicznych trudności stawianych przez czynniki rządowe — dokuczliwe rewizje przez komisarza ministerjalnego Rex'a z Torunia — T. M. Interesów istniało i pracowało lat kilkanaście.

Od r. 1880 otrzymało to zasłużone towarzystwo w dziedzinie czytelnictwa i bibljotekarstwa ludowego wyręczyciela i zastępcę w poznańskiem T. C. L., na którego czele stanął mąż wielkiej, niczem niezrażonej inicjatywy, brat stryjeczny Ignacego z Mieleszew, Mieczysław Łyskowski.

[45]) Pielgrzym 1878 nr. 131.
[46]) Pielgrzym 1880 nr. 12 i 13 (nekrolog napisany przez ks. Stan. Kujota.) Genez Wielkopol. 1878 nr. 115.
[47]) Szkoła Nar. 1849 str. 216 n.

ZYGMUNT MOCARSKI.

W święto pomorskiej pracy oświatowej.

Przemówienie w teatrze miejskim w Toruniu w dniu 15 czerwca 1930 r. — obchodu jubileuszowego 50-lecia Tow. Czytelni Ludowych.

W dniu święta pracy oświatowej bibljotecznej na Pomorzu — święta książki polskiej zastanowmy się jeszcze chwili nad kilkoma momentami historycznemi.

Okres ten czasu należy już do przeszłości, łączy się z okresem wcześniejszym i należy zasadniczo do dziejów wysiłków naszego odrodzenia narodowego.

Dzieje bibljotekarstwa oświatowego na Pomorzu mało nagół są znane i nieopracowane dotąd naukowo — pomimo, że pomiędzy szeregi ciekawych i pięknych kart wcześniejszych bardzo — w porównaniu z innemi dzielnicami kraju.

Od r. 1849 dzieje te w pracach Ligi Narodowej Polskiej biorą początek. Wówczas w zakres zadań jej miejscowych parafjalnych i powiatowych obok działalności piśmienniczo-publikacyjnej wchodzi tworzenie czytelni — bibljotek i prenumerowanie pism dla wspólnego czytania. Jesteśmy u podwalin działalności oświatowo-bibljotecznej na Pomorzu.

Na łamach chełmińskiej „Szkoły Narodowej” w nr. 4 z 1849 roku najzasłużeńszy z Pomorzan XIX wieku Ignacy Łyskowski w odezwie rzuca hasło budowy na szerszą skalę tworzenia bibljotek oświatowych.

„... Rozpatrzywszy się — mówi Łyskowski — w owocach działalności ligowej łatwo dostrzec można, że dążność Ligi nazewnątrz, tj. w wywalczaniu praw narodowych, nie osiągnie. Aczkolwiek rozsiadek każe nie wątpić, pielęgnować działalność Ligi nawewnątrz, która pomyślne skutki uwieńczyły prace. Owoce tej działności Ligi nawewnątrz, a zwłaszcza owoce pracy około uspołecznienia ludu naszego, zawisły zupełnie od miary oświaty, którą ludowi udzielamy. Nad tem więc zastanowić się trzeba, przez co można oświatę ludu powiększać. Krótko mówiąc: przez bibljoteczki parafjalne. Zatóżmy — woła Łyskowski — na całe Prusy Zachodnie, jak daleko Liga sięga bibljoteczki parafjalne.

Sam Łyskowski dał innym przykład gorliwości zakładając 36 bibljoteczek w ponsiecie brodnickim.

R. 5/6, nr 15 (9 września 1930)

ks. Władysław Łęga (1889-1960)



Duchowny, podpułkownik oraz naukowiec o szerokich zainteresowaniach. Członek Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Wybitna postać, która odegrała znaczącą rolę w badaniach nad historią, kulturą i folklorem Pomorza.

Z wykształcenia i pasji był archeologiem, etnografem, historykiem, krajoznawcą. Opublikował wiele prac naukowych. Najważniejsze z nich to monografia *Ziemia Malborska* oraz książka *Legendy Pomorza*, która spopularyzowała kulturę ludową Pomorza.

Ks. Władysław Łęga był częścią toruńskiego środowiska naukowego i dzielił się wiedzą o historii i kulturze Pomorza publikując swoje teksty na łamach czasopisma „Mestwin”.

Źródło: J. Powierski, *Władysław Łęga (1889-1960)*, [w:] *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1975, s. 309-400.

ks. Władysław Łęga (1889-1960)



Wybrany tekst opublikowany na łamach „Mestwina”:



MESTWI

DODATEK NAUKOWO-LITERA

SŁOWA POMORSKIEGO

Nr. 1. Toruń, dnia 20 stycznia 1931 r.

TREŚĆ: KS. DR. WŁADYSŁAW ŁĘGA. Charakterystyka kultury pomorskiej w … KARNOWSKI Derdowski w Paryżu. — JANUSZ STASZEWSKI. Z dzie… dawej. — Kronika Pomorska.

KS. DR. WŁADYSŁAW ŁĘGA.

Charakterystyka kultury pomorskiej w dobie piastowskiej.

Kultura polska jak również pomorska z okresu wczesno-historycznego czyli piastowskiego mało jest znana z powodu braku kronik i innego materjału historycznego dotyczącego owych czasów. Częściowo przychodzi nam tu z pomocą archeologja, która na podstawie wykopalisk może zrekonstruować przynajmniej niektóre gałęzie ówczesnej kultury, szczególnie materjalnej, po części jednak także społecznej i duchowej [1]).

Najbardziej charakterystyczny wytwór pomorskiej kultury w okresie od VIII — XII w. stanowią grody [2]). Są one tak znamienne, że całą kulturę tego czasu nazywają niektórzy uczeni wprost grodziskową. Grody te były zbudowane z drzewa i umocnione wałami ziemnemi i ostrokołem. Resztki drzewne zgniły, lecz z rozmiarów nasypu wnioskować trzeba, że niektóre warownie miały kształt basztyy, składającej się z kilku pięter, mieszczących stajnie, mieszkania i u góry wartownię (ryc. 1). Inne waro-

Ryc. 1. Warownia drewiana

wnie były większych rozmiarów i rozporządzały specjalnemi zabudowaniami dla ludzi i dla celów gospodarczych.

Grody budowano w nieprzystępnych miejscach błotnistych lub też na wzgórzach. Typ błotnisty czyli nizinny jest na Pomorzu niezbyt liczny. Na obszarze województwa pomorskiego znamy dwanaście takich warowni: Nowydwór i Trepki pow. brodnicki, Chełmonie i Małe Radowiska pow. wąbrzeski, Mędrzycze (prodz. wątpliwe), Mełno, Radzyn i Szembruk pow. grudziądzki, Kęsowo pow. tucholski, Waćmierek pow. tczewski, Grabówko pow. kościerski i Gołcewo

[1]) Patrz Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu za rok 1929 i 1930.

[2]) Cfr. Mestwin 1928, nr. 11

pow. kartuski. Niektóre… pach w jeziorach, częś… Radomno i Rybno pow. …miński, Raciąż (Wysoka) kartuski.

Znacznie liczniejsze …wane na pagórkach. Ma… wicie owalnych stwierdz… stych czyli podkowiastyc… które warownie były za… kowato czołówkę jak … Owidz pow. starogardzki. Były to punkty obserw…

Osady czyli jakby… budowano zwykle w … dla nich ochronę przez… ówczesnej wsi nie rosz… wne budowano wówcz… owalnicy lub ulicówk… znaleziono na Pomorz… wlną na jeziorze, budu… osady palowe istniały … pow. wąbrzeskim. Łę… pow. lubawskim. Wsz… ił. na których stały … chaty zbudowanej na…

Ryc. …

wówczas Pomorza… niane, świadczące … mierskiej.

Po tej chara… skiego doby piast… wisk kulturalnych … rzucały się w ocz… pasku zawiązany… wej skroni w ilo… Były one wyko…

Ryc. 3. Kabłączki skroniowe.

nego i zgięte w formę owalną. Jeden ich koniec był skiepany i zwinięty w formę esowatą zradzej cylindryczną. Odmianę spotykaną tylko na Kaszubach, tworzą kabłączki z uchem zdobionem w ślimaki.

Prócz tych kabłączków masywnych noszono także puste wewnątrz. Były one wykonane z blachy bronzowej lub srebrnej zwiniętej w rurkę, zgiętą również w owalnicę i zakończoną esowato. Powierzchnoć tych kabłączków jest zwykle zdobiona wyblaszonemi. Kabłączki puste są specjalnością pomorską, poza Pomorzem, szczecińskiem, gdańskiem i ziemią chełmińską znalezione je jeszcze w grobach w okolicy Płocka a poza tem już tylko sporadycznie w skarbach przywiślańskich zapewne z Pomorza.

Z innych rodzajów biżuterji ówczesnej wysuwają się liczebnie pierścionki noszone tak przez mężczyzn jak przez kobiety. Były one srebrne lub bronzowe i były plecione z kilku drutów. Pierścionki taśmowate były zdobione ornamentem rytym w kształcie kresek, łuków, kółek, kątów, linij falistych i pleciónki. Na niektórych wybito krzyżyk. (o najwidoczniej łączy się z przyjęciem chrześcijaństwa. W końcu doby piastowskiej upiększano pierścionki także oczkiem w kształcie kolorowego kamyka. Importem z Południa są pierścionki odlane całkowicie z kolorowego szkła.

Jako ozdoba rąk służyły bransolety, znalezione na Pomorzu w bardzo małej ilości. Były to grube taśmy srebrne lub bronzowe zdobione wybitemi stempelkiem kółkami, trójkątami i p. a zakończone półkolisto lub wyjątkowo pod wpływem skandynawskim główką żmijki.

Bardzo liczne i okazałe były ozdoby noszone na szyi. Składały się one między innemi z naszyjników pleciónych z kilku drutów srebrnych, na końcach skutych w płytki zdobione w podobny sposób jak bransolety. Niektóre naszyjniki nie miały specjalnego zamknięcia a trzymały się dzięki swej prężności, inne zaopatrzone były w haczyk lub guzik i uszko albo też w dwa haczyki, które o siebie zaczepiały. Importowane z Prus Wschodnich są naszyjniki spiralne kręcone z drutów srebrnych, ze Skandynawji zaś okazy wykonane z grubego pręta srebrnego zgrubiałego maczugowato na końcu.

Zamiast naszyjników nosiły panie ówczesne również kolje zamykane srebrnemi klamerkami a składające się z paciorków srebrnych, dętych lub też se szklanych, emaljowych, bursztynowych i agato-

Str. 2 MESTWIN Nr. 1.

wych oraz z wisiorków srebrnych, bronzowych lub bursztynowych. Paciorki prócz bursztynowych były sprowadzane z poza Pomorza, srebrne zapewne z Kijowszczyzny minerałne zaś z południa zapewne ze Syrji. Wisiorki były wykonane z blachy bronzowej zwiniętej w kształt kuli lub beczułki, inne były rzeźbione z bursztynu przeważnie w formie krzyżyka. Dość liczne były wisiorki torebkowate o kształcie rurki pustej, z jednej strony spłaszczonej i naopatrzonej w długie uszko cylindryczne. Były one zwykle bogato zdobione filigranem czyli delikatnemi drucikami, granulacją czyli srebrnemi ziarnkami tworzącemi rozmaite wzory, niekiedy także figurkami plastycznemi z dętej blachy w formie głów końskich. Od brakteatów skandynawskich wywodzą się wisiorki tarczowate, od Uralu zaś zdają się pochodzić wisiorki w kształcie muszli czyli półksiężyca i wisiorki składające się z kilku blaszek bronzowych zawieszonych na druciku. Na Pomorzu zachodniem znaleziono bardzo ciekawy wisiorek w formie młoteczka. Jest to wyrób skandynawski przedstawiający młotek jako symbol bożka Thora.

Znały już wówczas Pomorzanki także kołczyki. Są one bardzo delikatnie wykonane ze srebra i stanowią rekord ówczesnej techniki złotniczej. Mianowicie na srebrny kabłączek druciany nanizano kulki ażurowo zestawione z drucików i ziarn srebrnych (ryc. 4) albo też dętki o kształcie kubka czy koszyka (ryc. 5) lub też masywne kulki zestawione w formie

winogrona a wywodzące się zapewne z Węgier (ryc. 6). Najsubtelniejszą robotę wykazują t. z. enkolpiony. Są to krzyżyki wewnątrz puste, złożone z srebrnych zwojów drucianych w technice ażurowej

Ryc. 4—7. Kołczyki srebrne.

(ryc. 7). W pustem wnętrzu tych kołczyków noszono zapewne jakieś talizmany mające chronić przeciw chorobom i wpływom złych ludzi.

Ten przegląd ozdób daje nam poznać bardzo wysoko postawioną technikę złotniczą. Nadmienić jednak trzeba, że właśnie te najwytworniejsze ozdoby filigranowe nie były wykonane na miejscu, lecz sprowadzane z innych stron szczególnie z obszaru dzisiejszej Rosji. Cała sztuka granulacyjno-filigranowa wywodzi się jak przypuszcza prof. A ntoniewicz[2])

[2]) Antoniewicz, Archeologja Polski str. 202.

MESTWIN Str. 3

…kiestańskiej i bizantyńskiej, przejętej w …jów.

…ubrania Pomorzan doby piastowskiej … sprzączki od pasa, okucia pasa i rze… …k zapinek do spinania sukni czy pla… …ówczesne obywało się bez guzików, …w modę nieco później. Przeważnie było …asyte z jednego kawała a nazewnątrz …órzanym lub suklennym pasem lub …ikle resztki zachowanych włókien nie … rekonstrukcję ówczesnego stroju, …nich tylko można, że ubierano się w …e i wełniane. Ze przędzono wówczas w …miarach len i wełnę dowodzą liczne …ane, które osadzone na lasecce two… …do przędzenia t. z. wrzeciono. Również …od zagłady niektóre przyrządy tkackie, …do czesania lnu, czołenko i nóż tkacki … że były wykonane nie z drzewa lecz …

…ch nosiły Pomorzanki w dobie pia… …le metalowe lub kościane z główką …trzymujące włosy zwinięte widocznie …o czesania włosów służyły grzebienie …trzone w zęby z jednej strony lub dwu… …y one zdobione oczkami t. j. kółkiem …temi na powierzchni.

myślistwie ówczesnem dało nam wy… …ń jak miecze, czekany, oszczepy i …ze zwykle sprowadzano z zagranicy … Skandynawji. Przywozili je kupcy …y one i mniej więcej odznaczały się …wnie obrobioną rękojeścią (ryc. 8).

Ryc. 8. Rękojeść miecza.

…nane z żelaza lecz poza tem bogato …ią, srebrem a nawet złotem w ten …ono rowki szczególnie na rękojeści i …rontopiony metal. Te t. z. inkrustacje …wzory różnokolorowe jak rozety, trój… …p. Ten sposób zdobienia spotykany …dziej na grotach oszczepów importo… …ndynawji. Miecze noszono w drew… …ach, które w dolnej części okute były …ronzową o płeknych często ażurowych

…omośną tworzył łuk ze strzałą, która …laski drewnianej i żelaznego grocika …. Rycerze pomorscy walczyli pieszo … tym drugim wypadku nakładali na …kołcem. Jako środki sygnałowe służyły … na polowaniu trąbki rogowe z mun… …dy kościanym.

W codziennym domowym użytku posługiwano się bardzo licznie nożem, czasku do ostrzenia i krzesiwem. Nóż nosił przy sobie każdy mężczyzna, niekiedy także kobiety. Były one chronione pochwą skórzaną okutą dla wzmocnienia i dla dekoracji blachą bronzową, na której były ryte lub wybijane różne wzory jak żeberka równoległe, kółka, zygzaki, linje faliste i wstęgowe, spirale i p. Krzesiwa miały na Pomorzu kształ czworoboczny w odróżnieniu od innych okolic, gdzie był lubiany kształt nerkowaty. Uderzając o żelazne krzesiwo krzemykiem wydobywano iskry, które padając na suchy mech lub na pakuły rozniecały ogień.

Do prania służyły kijanki t. j. deseczki czworoboczne z trzonkiem, któremi przy płókaniu w wodzie klepano lnianą lub płótna. Łyżki do jedzenia były wówczas drewniane, gotowano i przechowywano napoje w naczyniach glinianych o różnych formach jak wazy, słoika, doniczki i p. Rzadziej używano naczyń metalowych mianowicie bronzowych. Wodę noszono w wiadrach o formie uciętego stożka t. z. u góry większych niż w dole. Pito z glinianych kubków (ryc. 9—10) i pucharów ze stopką wewnątrz pustą (11—12).

Ryc. 9—10. Kubki gliniane do picia.

Ryc. 11—12. Puhary gliniane do picia.

Dna naczyń były często zaopatrzone w znaki bądźto wklęsłe, bądź też wypukłe, powstałe jako odbicie wrzecu wyrzniętego na kółku garncarskiem. Spotykamy wśród tych wzorów koła, krzyże, swastyki, gwiazdy i strzały. Były to znaki własnościowe albo też wierzeniowe mające chronić przed złemi duchami lub złymi ludźmi.

Są pewne wskazówki na to, że już w dobie piastowskiej wytworzyły się niektóre gałęzie rzemiosła na Pomorzu szczególnie zaś garncarstwo. Z grodzisk

R. 7, nr 1 (20 stycznia 1931)

Przygotowały:

Judyta Górska i Agata Falkowska

Dział Wydawnictw Ciągłych

Książnica Kopernikańska w Toruniu